

TYGODNIK SANOCKI

ISSN 1232-6534

http://www.tygodnik.esanok.pl/

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 42 (780)

20 PAŹDZIERNIKA 2006 R.

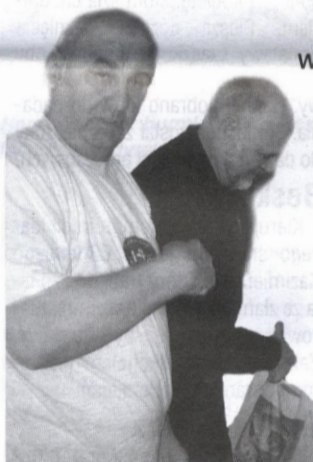
Cena detaliczna 2 zł w tym VAT 7%

3 Za trud i zaangażowanie

Dzień Edukacji Narodowej stanowił znakomitą okazję do podziękowania tym, którzy wykonują piękny, ale niełatwy zawód nauczyciela.



6 Mikołaje z Reinheim



Należą do grona wypróbowanych przyjaciół. Od wielu lat przywożą do Sanoka transporty darów dla najbardziej potrzebujących mieszkańców.

Bomba z opóźnionym zapłonem

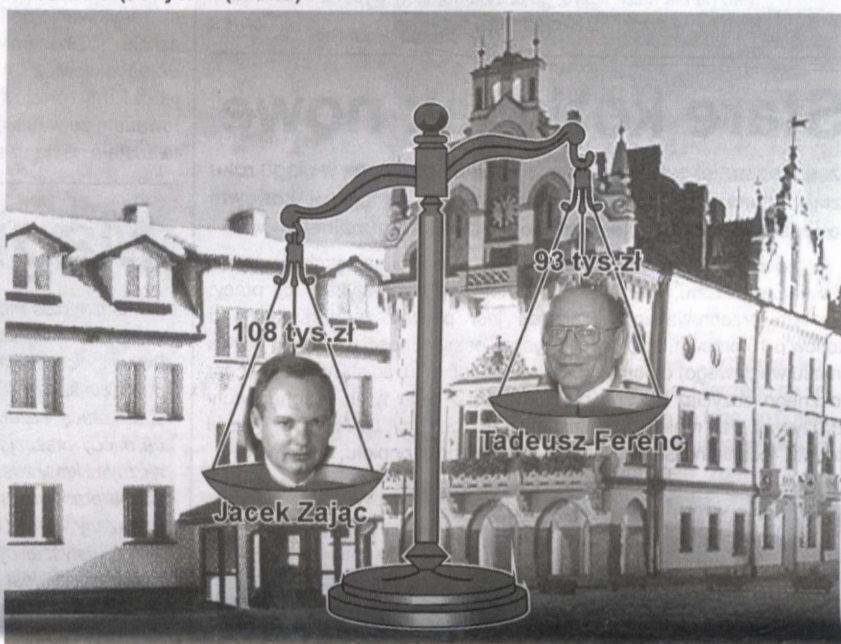
Brak w BIP-ie oświadczeń majątkowych burmistrza i przewodniczącego rady Adama Malca sprowokował dwóch mieszkańców gminy do podjęcia zdecydowanych działań. – We wrześniu wystąpiłem z wnioskiem do gminy o opublikowanie tych oświadczeń, które są informacjami jawnymi. Odpowiedziano mi, że to niemożliwe, bo wojewoda jeszcze ich nie zweryfikował – mówi Łukasz Stach. – Złożyłem więc skargę do samorządowego Kolegium Odwoławczego o naruszeniu prawa przez burmistrza. Czekam na odpowiedź.

W ślad za tym powiadomiono również sanocką prokuraturę. Zrobił to inny mieszkaniec gminy – Tomasz Długosz. Postawiony pod ścianą burmistrz ujawnił w końcu swoje oświadczenie.

– Prawa nie naruszyłem, podobnie jak kilku moich kolegów z innych gmin powiatu sanockiego. Oświadczenia majątkowe umieszcza się w BIP-ie po ich sprawdzeniu przez wojewodę. Ja swoje złożyłem przed 30 kwietnia, ale wojewoda do tej pory go nie sprawdził. Nie miałem obowiązku zamieszczania go wcześniej i wcale nie musiałem tego robić. Zdecydowałem się na to, żeby nie było pomówień, że coś ukrywam. Nie wiem, jakie pieniądze zarabia prezydent Rzeszowa i nie będę się do tego odnosił. Ja zarabiam dwa razy więcej niż dyrektor szkoły w gminie Zagórz i mniej niż lekarz rodzinny, który jest na indywidualnym kontrakcie z NFZ. Rozporządzenie Rady Ministrów określa „widełki” w każdej kategorii gmin – moje pobory wcale nie są tu najwyższe. Ich wysokość ustaliła Rada Miejska Zagórz. Uchwałę w tej sprawie podjęto przed rokiem – jednogłośnie – doceniając w ten sposób to, co robię dla gminy. Głosowali za nią również obecni kandydaci na funkcję Burmistrza Zagórz. Nie było więc żadną tajemnicą, ile zarabiam. Radni podjęli tę uchwałę w obecności sołtysów i przewodniczących osiedli. Nagłośnienie tego w tej chwili ma związek z kampanią wyborczą. Dowodem na to, że jest to ostra i brutalna kampania, jest fakt, że pan Długosz kandyduje na radnego w gminie Zagórz, podobnie jak ojciec pana Stacha – podkreśla Jacek Zajęc.

– To ciekawa teoria, ale nieprawdziwa. Opublikowania tych informacji domagałem się znacznie

Opublikowanie przed kilkoma dniami na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Zagórz oświadczenia majątkowego burmistrza Jacka Zajęc wywołało u wielu osób szok. Okazało się, że wódcarz 13-tysięcznej gminy zarobił w 2005 roku ponad 108 tys. zł (brutto) – więcej niż prezydent 170-tysięcznego Rzeszowa (93 tys. zł (brutto)).



Jacek Zajęc bije na głowę Tadeusza Ferenc w zarobkach. Burmistrzowi Wojciechowi Blecharczykowi bliżej pod tym względem do Zagórz niż Rzeszowa – w 2005 roku zarobił prawie 108 tys. zł.

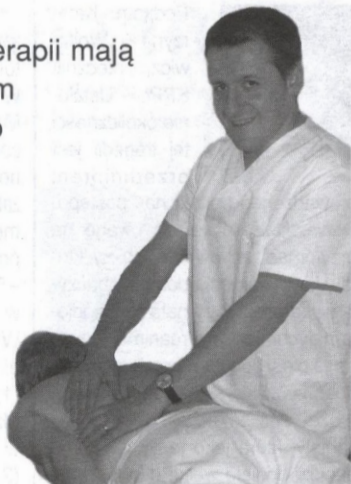
wcześniej. Skoro wszyscy wkolo mogą ujawnić oświadczenia, dlaczego burmistrz Zagórz ma być wyjątkiem? Podejrzewam, że wynikało to z obawy, że tak wysokie zarobki nie spodobały się ludziom – mówi wnioskodawca.

Z rozporządzenia ministra wynika jednoznacznie, że oświadczenia majątkowe powinny zostać złożone do 30 kwietnia, a wojewoda ma czas na ich przeanalizowanie do 30 października. Jest również zapis zobowiązujący gminy do ujawnienia tych oświadczeń na stronach inter-

netowych BIP-u. Zapis ten nie precyzuje jednak, kiedy należy to uczynić. Większość samorządowców uznaje za obowiązujący termin 30 kwietnia. Niektórzy jednak ociągają się z tym, argumentując, że muszą czekać na analizę wojewody. – To nieprawda, bo jedno nie warunkuje drugiego i nie ma ze sobą żadnego związku. Zamierzeniem legislacyjnym było ujawnienie oświadczeń a nie ich utajnianie – wyjaśnia Jolanta Budzaj, rzecznik prasowy wojewody podkarpackiego. **Joanna Kozimor**

7 W zasięgu ręki

Nowe gabinety fizjoterapii mają problemy z uzyskaniem kontraktu Narodowego Funduszu Zdrowia nawet, jeśli są bardzo dogodnie położone i pacjenci nie musieliby dojeżdżać na zabiegi.



W niedzielę 15 października wybrzmiały ostatnie akordy XVI Festiwalu im. Adama Didura. Bogaty i zaskakujący różnorodnością program przypadł do gustu publiczności, która nie tylko dopisała (do tego organizatorzy już przywykli), ale domagała się bisów niemal po wszystkich koncertach. O sanockiej publiczności artyści mówią, że jest wyjątkowa i z roku na rok coraz bardziej wymagająca.

Festiwalowe hity to niewątpliwie *Wesele Figara* Warszawskiej Opery Kameralnej, zespołu, który rzadko wyrusza ze swojej zacisznej siedziby na koncerty krajowe, a w Sanoku wystąpił już po raz trzeci – być może dlatego, że poza śpiewającą rodziną Gierlachów, także wśród orkiestry WOK są sanoczanin. Gdzie nas zresztą nie ma...

Wspaniale zabrzmiały *Parafrazy operowe* w interpretacji Konstantego Andrzeja Kulki i inaczej nie mogło być, bo to przecież jeden z największych skrzypków, mistrz w swojej dziedzinie.

Agnieszka Duczmał, wraz ze swą orkiestrą, przyjechała do Sano-

Pożegnanie z Festiwałem



Wdzięk, uroda i piękny balet na najwyższym poziomie...

ka prosto z Hanoweru, gdzie muzycy towarzyszyli uczestnikom słynnego konkursu skrzypcowego im. Józefa Joachima. Na Festiwalu im. A. Didura Orkiestra *Amadeus* zaprezentowała przede wszystkim Mozarta, ale w programie, pośród znanych perełek, była też jedna nieznaną – odnaleziona niedawno w klasztorze w Gostyniu symfonia Haydna. Na podstawie zachowanych sta-rodruków Agnieszka Duczmał przygotowała partyturę, opracowała nuty i – zagrała w Sanoku, co dla melomanów było nie lada gratką.

– Byłoby wspaniale, gdybyśmy mogli w Sanoku przedstawić nie jeden, ale przynajmniej dwa koncerty, które stanowiłyby jakąś kłamrę... epoki, wykonawców... Zdaję sobie jednak sprawę z trudności organizacyjnych, jakie się z tym wiążą. Problemem jest też odległość – dwanaście godzin jedziemy tutaj z Poznania. Jednak zawsze jedziemy z przyjemnością, bo nasze życie polega na tym, by dzielić się z publicznością naszymi interpretacjami i naszą radością – mówiła szefowa słynnej radiowej orkiestry.

W „Tygodniku Sanockim” już niebawem listy kandydatów na radnych

www.zagorz.info
Niezależna strona Gminy Zagórz
www.zagorz.info

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej „Tygodnikowej” giełdy

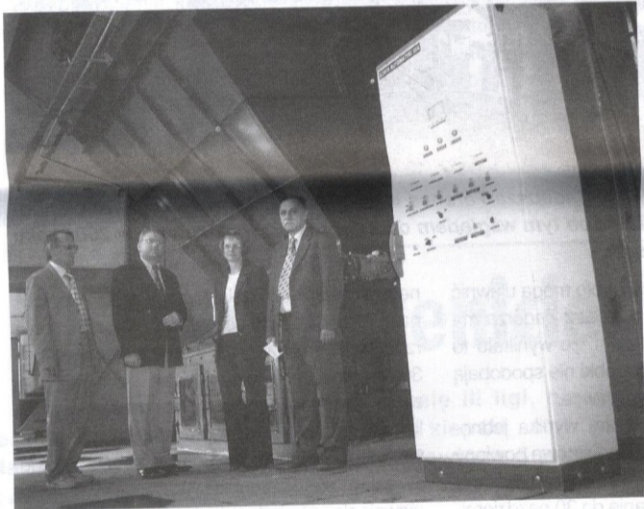
CHWALIMY: Sanocki Dom Kultury za program i organizację XVI Festiwalu im. Adama Didura. Jak oni to robią? Pozostanie to ich tajemnicą i patentem, który chciałaby posiadać niejedna placówka kulturalna w Polsce. My wiemy jedno: na pewno robią to sami, bo zlecając komukolwiek, nigdy nie osiągnęliby takiego efektu. Jest on znakomity, o czym mówią gwiazdy – mające za sobą występy na największych scenach świata – które do Sanoka chętnie powracają. I robią to z wielkim sercem, bez czego byłoby to jedna z imprez, jakie jeszcze w dużych ośrodkach kultury w Polsce są organizowane. Ale Festiwal im. Adama Didura w Sanoku nie jest jednym z wielu. Jest wspaniały i niepowtarzalny. Bravo!

GANIMY: Tych wszystkich, którzy „rozprawdzili” Sojusz Lewicy Demokratycznej w Sanoku, czego efektem było niezarejestrowanie listy kandydatów SLD na radnych do miasta Sanoka. Tego samego Sojuszu, który przed czterema laty odniósł w wyborach samorządowych duży sukces. Czynniki to nie z miłości do SLD, bo akurat obce jest nam to uczucie wobec niego, ale dlatego, że poprzez wewnętrzne awantury, gry i gierki, odebrano członkom SLD możliwość kandydowania do samorządów z listy swojej organizacji. A niektórzy do końca na tę szansę czekali. Jeszcze inni tylko na nią mogli liczyć, gdyż inne komitety wyborcze nie chciały ich mieć w swoich szeregach. Przeliczyli się. **emes**

Stare kotły jak nowe

Sześć ton mniej pyłu węglowego spadnie na Sanok w ciągu roku dzięki modernizacji kotłowni dokonanej w centralnej kotłowni Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Modernizacja dwóch kotłów wodnych polegała na wymianie części ciśnieniowej rusztu, instalacji odpylania oraz automatyzacji ich pracy. Efektem przeprowadzonej operacji jest podwyższenie sprawności kotłów o 10 procent, co pozwoli uzyskać oszczędności w zużyciu paliwa (miało węglowego) o ponad 1000 ton w skali roku, co stanowi 6 procent rocznego zużycia. Roczne oszczędności z tego tytułu sięgną kwoty 200 tys. zł. Nie mniej ważny jest efekt ekologiczny. Dzięki modernizacji kotłowni, rocznie na Sanok spadnie o 6 ton mniej popiołu, niż obecnie.



Efekt modernizacji kotłowni w centralnej ciepłowni oglądają (od lewej): zastępca burmistrza Stanisław Czernek, burmistrz Wojciech Blecharczyk, kierownik ciepłowni Jolanta Bałon oraz prezes SPGK Czesław Bartkowski.

Skoro o ekologii mowa, warto wspomnieć, że w latach 90. oddano do użytku kocioł gazowy „Witek”, który pozwalał osiągać znakomite efekty w ochronie środowiska. Dziś wykorzystywany jest od wielkiego dzwonu, w sytuacjach awaryjnych, przy bardzo niskich temperaturach. – Gaz jest zbyt drogi, aby pracę kotłowni oprzeć na tym właśnie paliwie. Poszlibyśmy z torbami, albo my, albo odbiorcy naszego ciepła – mówi Jolanta Bałon, kierownik ciepłowni. Dla porównania zaznacza, że w latach 90. kotłownia zużywała 6 mln. m sześciennych gazu rocznie. Obecnie, przy reżimie oszczędnościowym, zużywa go 150 tys. m sześciennych. **emes**

Pozostaną w pamięci

Panu Prezesowi Stanisławowi Grochmalowi wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

z powodu śmierci
Żony Danuty

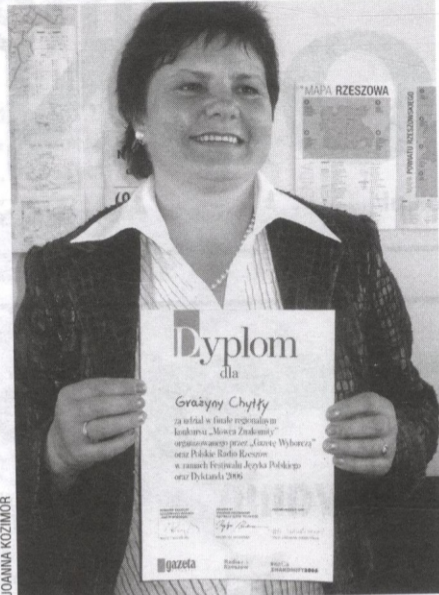
składają

Zarząd i członkowie Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Sanoku

Kocham mówić

Grażyna Chyła, emerytowana nauczycielka geografii w ZS1 dotarła do regionalnego finału ogólnopolskiego konkursu Mówca Znakomity. – To było duże wyzwanie, ale i znakomita zabawa – zapewnia.

Konkurs Mówca Znakomity zorganizowano po raz pierwszy w ramach Festiwalu Języka Polskiego, który pod szyldem Dyktanda Ogólnopolskiego odbywa się w Katowicach od 19 lat. Regionalne eliminacje przeprowadziły lokalne redakcje „Gazety Wyborczej”. Sanoczanka zakwalifikowała się do grupy 8 finalistów, którzy rywalizowali w parach (system pucharowy), przekonując jurorów m.in. o wyższości lodów pistacjowych nad truskawkowymi, korzyściach płynących z posiadania psa lub kota, konieczności oszczędzania. Los zetknął ją w parze z Markiem Medyńskim ze Stalowej Woli, późniejszym laureatem etapu regionalnego, który w finale ogólnopolskim znalazł się w pierwszej trójce. – Przegrałam, ale nie żałuję. Już samo zakwalifikowanie się do finału regionalnego to duża radość i satysfakcja. A przegrać z kimś tak znakomitym, nie jest ujmą. Trzymałam potem kciuki za pana Marka. Był naprawdę znakomity – podkreśla pani Grażyna. – Kocham mówić. Ogromnie dużo zawdzięczam mamie, która mówiła, czytała, śpiewała i po polsku, i po rosyjsku. Przekazała mi zamiłowanie do książek. Wiele zawdzięczam też mojej szkole – „ekonomikowi”, zwłaszcza polonistce Aleksandrze Wolłowicz i Andrzejowi Sucharzewskiemu, z którym jeździliśmy na rajdy, złoty i wycieczki. Tak się w tym rozmiłowałam, że w III klasie zrobiłam kurs przewodnicki. Pasja ta została mi do dziś. **/joko/**



Zachęcam wszystkich do czytania książek, opowiadania bajek dzieciom i udziału w różnych konkursach. Każdy to wyzwanie, szansa zmierzenia się z czymś nowym, ale też ogromna radość i satysfakcja – zapewnia Grażyna Chyła.

Magister myjniak

Gdzie dziś może trafić absolwent wyższej uczelni? W najbardziej dziwaczne miejsca. Na przykład do myjni samochodowej. Właściciel jednej z nich, zlokalizowanej przy ul. Krakowskiej, poszukiwał robotnika do mycia samochodów. Zamieścił więc ogłoszenie w prasie, w rubryce „Dam pracę” i czekał na odpowiedź. Ofertę jego wypatrzył polujący na pracę młody mężczyzna, z wykształcenia technik po technikum mechanicznym, który zdecydował się podjąć tę pracę. Wyszedł z założenia, że żadna praca nie hańbi, a każda złotówka się liczy. Udał się więc pod wskazany adres, od drzwi oznajmiając, że przychodzi z ogłoszenia. Wtedy usłyszał pytanie: – A wyższe wykształcenie pan ma? – Nie mam, a czy jest potrzebne przy myciu aut? – zapytał odważnie. – Owszem – usłyszał odpowiedź, po czym odwrócił się i wyszedł. – To jest moja odpowiedź na artykuł, który zamieściliście w jednym z ostatnich numerów – mówi technik z maturą, niedoszły myjniak. – Skarżę się w nim sanoccy przedsiębiorcy, zatroskani o brak kadry na lokalnym rynku pracy. Im właśnie chcę zadedykować moją przygodę z jednym z nich. Poczułem się wtedy tak, jakby ktoś wylał mi kubel zimnej wody na głowę. Najlepiej ktoś z tytułem magistra. **emes**

Wreszcie sucho

Kierowcy odetchnęli z ulgą – nawierzchnia ulicy Kościuszki (w rejonie Matejki) jest już sucha. Wędrujące źródło, którego wyciek pojawił się przed kilkoma miesiącami, zostało ujarzmione. Operacja wymagała wyłączenia jednego pasa, 2-metrowych wykopów, wykonania ujęcia wody i odprowadzenia jej do kanalizacji burzowej. Prace wykonała firma Teresy Lisowskiej. Ich koszt zamknął się kwotą 17 tys. zł. – Pozostało jeszcze odbudowanie krawężników i chodnika. Musimy z tym poczekać 2-3 tygodnie, żeby grunt dobrze osiadł. Nie będzie to już jednak wymagało ograniczeń w ruchu kołowym – zapewnia Antoni Wielgus, kierownik Powiatowego Zarządu Dróg. **/jo/**

By język giętki...

Znakomicie spisała się Marta Jaklik, uczennica klasy 3h Zespołu Szkół nr 1 (ekonomik), podczas finału XXXV Wojewódzkiego Konkursu Krasomówczego Młodzieży Ponadgimnazjalnej w Przeworsku. Sanoczanka zajęła w nim 3. miejsce.

Finały poprzedziły eliminacje, w których wzięło udział 24 uczestników. Każdy z nich miał 10 minut na prezentację. Marta opowiadała o pobycie prymasa Stefana Wyszyńskiego w Komańczy (w październiku br. mija 50 rocznica zakończenia internowania prymasa). Ciekawy temat i piękna polszczyzna reprezentantki „ekonomika” zostały docenione przez jurorów, którzy zakwalifikowali ją do ścisłego 5-osobowego finału. Dzięki swym krasomówczym zdolnościom zajęła w nim wysokie 3. miejsce.

Współautorką jej sukcesu jest Zofia Liput – polonistka w ZS1, której uczniowie odnoszą sporo osiągnięć m.in. w tym konkursie. **/j/**

Czarny tydzień na sanockich drogach

Pieszzy zmarł mimo reanimacji

W ostatnich dniach doszło do czterech groźnych wypadków na drogach powiatu sanockiego. Ich bilans jest zatrważający – jedna ofiara śmiertelna i cztery osoby ranne. Najtragicznijszym okazało się zdarzenie, jakie miało miejsce – nomen omen – w piątek, 13 bm., na ulicy Lipińskiego (o pozostałych piszemy w kronice policyjnej).

Dramat wydarzył się około godz. 7.30. Kierujący volkswagenem passatem 37-letni mieszkaniec powiatu sanockiego potrafił idącego prawą stroną drogi 53-letniego mężczyznę. Kierowca nie opanował pojazdu i zjechał do rowu, gdzie uderzył w przydrożne drzewo. Pomocy pieszemu próbowała udzielić kobieta, która przypadkowo znalazła się w pobliżu. Mimo podjętej przez nią natychmiast reanimacji, mężczyzny nie udało się uratować. Zmarł na miejscu zdarzenia. Ciężkich obrażeń ciała doznał też kierujący pojazdem, którego przewieziono do szpitala. Ze wstępnych ustaleń wynika, że był trzeźwy. **/joko/**



Podkom. Katarzyna Wojtowicz, rzecznik KPP: – Ustalenie okoliczności tej tragedii jest przedmiotem prowadzonego przez nas postępowania. Należy zwrócić uwagę na przytomne zachowanie kobiety, która – jadąc samochodem – zobaczyła wypadek. Zatrzymała się i podjęła natychmiastową reanimację ranego pieszego, którą prowadziła aż do przybycia pogotowia. Niestety, mężczyzna zmarł, ale postawa tej kobiety, która jako jedyna z tłumu gapiów podjęła walkę o jego życie, zasługuje na najwyższą pochwałę.

Z POLICJI

Sanok

* Z wstrząśnieniem mózgu oraz obrażeniami ciała trafił do szpitala 38-letni sanoczanin, który został potrącony przez kierującego polonezem 71-letniego mieszkańca gminy Sanok. Do wypadku doszło 10 bm. na przejściu dla pieszych przy ul. Lipińskiego. Ze wstępnych ustaleń wynika, że uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi, a samochód sprawny technicznie.

* Chwilową nieuwagę 73-letniej mieszkanki Sanoka, porządkującej (10 bm.) grób na cmentarzu przy ul. Dmowskiego, wykorzystał złodziej, który skradł kurtkę kobiety i torebkę zawierającą dowód osobisty oraz 1090 zł. Poszkodowana wyceniła straty na 1120 zł.

* Pieniądze w kwocie 1700 zł, telefon komórkowy Nokia oraz zegarek marki Delbana przywłaszczył sobie złodziej, który pod nieobecność domowników zakradł się (10 bm.) do niezamkniętego domu przy ul. Szafera. Łączna wartość strat wyniosła 2000 zł.

* Z okazji skorzystał także złodziej, który z niezamkniętego volkswagena polo zaparkowanego przy ul. Cegielińskiej zabrał (15 bm.) radiodiodowaracz, przenośne radio, klucze oraz dokumenty firmowe należące do 33-letniego mieszkańca Sanoka. Straty oszacowano na 280 zł.

* Miedziane i aluminiowe przewody o wartości około 200 zł padły łupem nieznanego sprawcy, który włamał się (16 bm.) do baraku na Okołowiczu.

* Policja prowadzi postępowanie w sprawie wypadku, który miał miejsce 16 bm. na ul. Krakowskiej. Kierujący audi 29-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, wyjeżdżając z posesji na drogę główną, potrącił 50-letnią kobietę, która szła chodnikiem. Pieszka doznała pęknięcia podstawy czaszki i złamania obu kończyn dolnych. Kierowca był trzeźwy. Rannej pobrano krew do badania. Samochód został zabezpieczony do dalszych czynności procesowych.

Besko

* Kierujący autosanem potrafił idącego środkiem jezdni 63-letniego Kazimierza S., który trafił do szpitala ze złamaniami ręki oraz nogi. Kierowca autobusu był trzeźwy. Zamroczonemu alkoholem pieszemu pobrano krew do badań.

Gmina Zagórz

* 51 paczek papierosów oraz 130 zł padło łupem złodzieja, który włamał się (11/12 bm.) do sklepu w Porążu. Właściciel wycenił straty na 400 zł. Prawdopodobnie ten sam sprawca usiłował włamać się do drugiego sklepu, ale nie pokonał zabezpieczeń.

* * *

Policjanci sanockiej KPP zatrzymali kolejnych siedmiu amatorów jazdy na podwojnym gazie. W Zagórzu namierzono 35-letniego Mariusza D., który kierował oplem combo mając 2,247 promila alkoholu w wydechu oraz prawomocny zakaz sądowy kierowania pojazdami mechanicznymi. Poza nim w ręce policji wpadli: na ul. Cegielińskiej – 57-letni Zdzisław P, rower (0,609); w Niebieszczańach – 36-letni Wiesław H., fiat (2,709) oraz 44-letni Andrzej B., ciągnik rolniczy (1,029); w Woli Michowej – 27-letni Marek W., mercedes (0,693); w Pielni – 51-letni Zygmunt R., fiat (2,835); w Zboiskach – 32-letni Mariusz M., ciągnik rolniczy (2,751).

TYGODNIK SANOCKI

<http://www.tygodnik.esanok.pl/>

e-mail: tygodnik@poczta.onet.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.

Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor. Przygotowanie wydania internetowego: Studio Internetowe – ezycie.pl.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-16.00 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: mitec Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Nauczyciele odebrali nagrody od burmistrza i starosty

Za trud, cierpliwość i zaangażowanie

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej wyróżniający się nauczyciele i dyrektorzy sanockich szkół oraz placówek oświatowych odebrali nagrody przyznane przez burmistrza i starostę. Miejską uroczystość – dla przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjów – zorganizowano w Sali Ślubów Urzędu Stanu Cywilnego, powiatową – dla szkół ponadgimnazjalnych i placówek oświatowo-wychowawczych – w Sali Herbowej UM.

Jak na okoliczność przystało nie brakło życzeń, gratulacji i podziękowań. Burmistrz Wojciech Bleharczyk mówił przy okazji o dobrej kondycji sanockiej oświaty, podkreślając zarazem, iż zasługujących na wyróżnienie nauczycieli jest znacznie więcej. Listę nagrodzonych determinowała jednak ilość posiadanych pieniędzy, która pozwoliła uhonorować w tym roku 17 z 24 nominowanych do nagrody burmistrza (2.300 zł brutto) pedagogów.

Wiceburmistrz Marian Kurasz dziękował nauczycielom i dyrektorom szkół za 4-letnią współpracę oraz ogromne zaangażowanie, dzięki któremu Sanok ponownie zajął 1. miejsce w województwie w rywalizacji sportowej, odnosi też coraz więcej sukcesów w olimpiadach przedmiotowych i konkursach artystycznych. Przekazując na ręce dyrektorów życzenia dla rad pedagogicznych i pracowników administracyjnych, zapowiedział też

czczona – podkreśliła, dziękując wódtarom miasta za troskę o szkoły, nauczycieli i pracowników administracji. Gratulacyjny list od dyrektora Centrum Doskonalenia Nauczycieli odczytała Irena Penar, naczelnik wydziału edukacji UM, która do kosza życzeń dla sanockich pedagogów dołączyła symboliczne róże. Spotkanie uświetnił koncert zespołu wokalnego SOUL pod dyrekcją Moniki Brewczak.

Przy ciastku i kawie świętowali nauczyciele szkół ponadgimnazjalnych i placówek oświatowych podległych Starostwu Powiatowemu. Za ich trud i zaangażowanie dziękował starosta Bogdan Struś, który w asyście Zofii Krzanowskiej, naczelnika wydziału oświaty, wręczył 16 wyróżniającym się dyrektorom i nauczycielom nagrody finansowe (2.000 zł brutto) oraz – wydany przez starostwo wspólnie z Truskawcem – piękny album *Gdzie wspólne źródła...*

W gronie uhonorowanych znaleźli się: Robert Rybka (dyrektor I LO), Maria Ryba (I LO), Andrzej Czech i Jadwiga Jagniszczak (II LO), Ewa Starego i Urszula Matek (ZS1), Ewa Łęcka (ZS2), Agnieszka Podkalicka (ZS3), Janina Leosz i Jerzy Ślęczka (ZS4), Halina Dembiczak (ZS5), Paweł Ruszel (ZS Nowosielce), Grzegorz Dudziński (dyrektor SOSW), Robert Dudek (SOSW), Urszula Kaczor (Poradnia Pedagogiczno-Psychologiczna), Danuta Sieradzka (Powiatowa Placówka Socjalizacyjna).

Spotkanie stało się okazją do dyskusji o sukcesach, ale i bolączkach sanockiej oświaty ponadgimnazjalnej. Starosta podkreślił, że choć powiat „włożył” w tym roku w szkoły 3 mln. złotych, potrzeby są jednak znacznie większe.

Joanna Kozimor



Nagrodę z rąk burmistrza Wojciecha Bleharczyka odbiera Irena Bojarska, wicedyrektor SP3.

Wśród wyróżnionych znaleźli się: Mariola Dziejdzicka (Przedszkole Samorządowe nr 1), Joanna Świąć (PS2), Danuta Kosturska (dyrektor PS4), Jolanta Kurek-Oleszczuk, Halina Olender i Wojciech Stawarczyk (SP1), Maria Harajda (dyrektor SP2), Mariola Brygidyn i Aleksander Wileczek (SP2), Irena Bojarska (SP3), Ewa Magda (SP4), Janina Starakiewicz (dyrektor SP7), Marek Mazepa (G1), Waclaw Bojarski (G2), Bożena Pelczar (G3), Jan Glinianowicz i Arkadiusz Socha (G4).

niespodziankę w postaci podwyżki płac tych ostatnich, która wchodzi w życie od listopada br. Z życzeniami popieszył także podkarpacki kurator oświaty, którego reprezentowała wizytator Krystyna Chowaniec. – Życzę wam zdrowia, wiary i optymizmu, abyście nauczyli się cieszyć tym, co mamy. Miasto pięknieje, szkoły też. Zadań przybywa, ale przybywa też nowych narzędzi. Cieszymy się, że możemy wykonywać ten piękny zawód. Żadna inna grupa zawodowa nie jest tak

Kto przekreśla?

W ostatnim numerze „TS” ukazała się informacja na temat nadzwyczajnej sesji rady miasta (dotyczyła ona zakupu przez miasto działki przy ulicy Bema, na której znajduje się giełda towarowa). W tekście znalazło się krótkie odniesienie do posiedzenia komisji, które odbyło się poprzedniego wieczoru. Wiceburmistrz Stanisław Czernek uważa, że nie zgadza się ono z faktami. Przystąpił do redakcji sprostowanie, które publikujemy poniżej.

Szanowna Pani Redaktor

Relacjonując obrady komisji Rady Miasta w sprawie giełdy (TS 41 z 13.10. 2006) przekreśliła Pani pewne sformułowania i fakty, a nie zechciała Pani sprawdzić, jak było naprawdę. Nie była Pani na posiedzeniu, zna Pani tylko relacje jednej strony – nieprawdziwe. Nie chcę tego pozostawić bez sprostowania.

Po pierwsze – nie użyłem żadnego epitetu, ani niecenzuralnego słowa w stosunku do p. Olendra, który chciał reprezentować kupców z giełdy, nie będąc ich prawnym pełnomocnikiem, ani jednym z ich grupy. Jedynie co powiedziałem mającego związek z p. Olendrem, to zapytałem przewodniczącego komisji, czy aby nie powinien zabrać głosu ktoś bezpośrednio zainteresowany z będących na sali kupców, a nie pan, któremu wcale nie zależy na rozwiązaniu



problemu, a jedynie na szumie medialnym wokół sprawy.

Pan Olender poczuł się urażony – mogą to zrozumieć, ale głoszenie jakobym użył niecenzuralnych słów jest rozpowszechnianiem kłamstwa. Są na to świadkowie.

Sprawa p. radnego Miklicza wygląda nieco inaczej.

Kiedy po raz trzeci łącznie z radcą prawnym p. Furczakiem próbowałem wyjaśnić p. Mikliczowi zasady stosowania prawa pier-

wokupu, odczytując odpowiednie artykuły przepisów ustaw, a pan Miklicz z uporem powtarzał swoje tezy, powiedziałem cicho do siedzącego obok radnego Haducha cyt.: „to graniczy z analfabetyzmem”. Nie była to wypowiedź publiczna, p. Miklicz podsłuchał prywatną rozmowę prowadzoną po przeciwnej stronie sali, być może niezbyt dokładnie, lub umyślnie przekreślił ją w relacji publicznej na sesji RM. Oczywiście, moja uwaga była nie na miejscu, jeżeli p. Miklicz poczuł się urażony – to przepraszam. Nie było moim zamiarem obrażanie kogokolwiek. Dałem wyraz, podkreśliłem – w prywatnej rozmowie, swojemu zniecierpliwieniu, kiedy oczywiście treści przepisów prawa, kilkakrotnie odczytywane, nie docierały do rozmówcy i z pewnością nie ze względu na słaby słuch.

Z poważaniem
Stanisław Czernek
wiceburmistrz d/s komunalnych

Od autorki:

Czy możliwe, aby odczucia i oceny na temat tego, co wydarzyło się w obecności świadków, były aż tak rozbieżne? Ktoś musi konfabulować. Pytanie kto? Pan czy część osób obecnych na posiedzeniu komisji finansowej i budownictwa? Rozmawiałam z kupcami tuż po zakończeniu obrad. Byli zbulwersowani pańskim zachowaniem. Jeden z rozmówców stwierdził, że w swoim środowisku – owszem – często używają dosadnych słów, ale nikt nie odważyłby się kogokolwiek obrazić.

Faktem jest, że padła niestosowna uwaga pod adresem Sławomira Miklicza i że chyba wszyscy zauważyli jego natychmiastową reakcję (potwierdzają to panie Joanna Hydzik i Henryka Tymoczko). Radny poczuł się mocno dotknięty. Następnego dnia, podczas nadzwyczajnej sesji rady miasta, publicznie stwierdził, iż nazwał go pan analfabeta. Jeśli przekreślił pańskie słowa, należało protestować – na sali byli wszyscy świadkowie wydarzenia i można było zmusić radnego do „odszybkowania” nieprawdziwych stwierdzeń. Ale pan milczał.

Podczas obrad komisji siedzący w pańskim sąsiedztwie słyszeli też uwagę pod adresem Kazimierza Olendra, iż ma „g... wspólnego z giełdą” (jeden z radnych nawet ją zanotował). Jeśli pan tego nie powiedział, dlaczego zainteresowany wygłosił publiczną reprimendę pod pańskim adresem, a nawet zagroził sądem? I za co był przepraszany podczas przerwy?

Po otrzymaniu sprostowania rozmawiałam raz jeszcze z zainteresowanymi, którzy potwierdzili swoje wcześniejsze uwagi i oceny. Jolanta Ziobro



JOLANTA ZIOBRO/21



ARCHIWUM PRYWATNE



ARCHIWUM PRYWATNE

Sławomir Miklicz: – Myślę, że panu Czernekowi puściły nerwy podczas posiedzenia komisji. Zachowałby się z klasą, gdyby powiedział słowo „przepraszam”, a nie pisał sprostowanie. Dlaczego na sesji nie ustosunkował się do tego, co powiedziałem i nie protestował? Inna sprawa, że do takich zachowań pana wiceburmistrza zdążyłem się przyzwyczaić podczas czteroletniej kadencji. Między nami iskry od czasu, gdy podczas jednej z pierwszych sesji miałem odwagę wytknąć mu, iż – wykorzystując lukę w prawie – wziął odprawę za poprzednią kadencję w wysokości około 25 tys. zł, nadal pozostając na stanowisku wiceburmistrza.

Kazimierz Olender: – Jestem pracownikiem biura posta Mariana Daszyka, do którego giełdowicze zwrócili się o pomoc. Kupcy wybrali mnie na swojego reprezentanta i udzieliłi pisemnego upoważnienia. Podczas posiedzenia komisji słyszałem uwagę pana Czerneka i od razu głośno zareagowałem. Powiedziałem mu wobec wszystkich, że nie będę tolerował podobnych odzywek. Takie zachowania urzędnika miejskiego i wiceburmistrza są niedopuszczalne i trzeba to ukarać. Powiedziałem, że podam go do sądu. Pan Czernek przeprosił mnie później na korytarzu, stwierdzając, że źle go zrozumiałem.

Mieczysław Gliściak: – Byliśmy i widzieliśmy, co się działo. Jak pan Czernek ma czelność temu zaprzeczać? Dlaczego nie protestował na sesji, tylko niemal schował się pod kartkę? Nie bądźmy dziećmi. Jeśli chce zachować twarz, lepszym wyjściem byłoby, aby cicho siedział.

Dzicz na cmentarzu

W nocy z piątku na sobotę (13/14 bm.) zdewastowany został cmentarz przy ul. Konopnickiej. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Ludzie, którzy w sobotę rano przyszli na cmentarz znajdujący się przy drodze na Płowce, zastali optakany widok. Wandale uszkodzili osiem nagrobków marmurowo-granitowych i poprzewracali krzyże zatknięte na grobach niedawno zmarłych osób. Nie oszczędzili też wazonów z kwiatami. Niezwłocznie wezwano policję, która po oględzinach miejsca zdarzenia zabezpieczyła ślady. Następnie powiadomiono rodziny, które w miarę możliwości starały się doprowadzić groby do porządku.

Wszystkie osoby, mające jakiegokolwiek informację na temat zdarzenia, sanocka policja prosi o pilny kontakt pod tel. 997 lub 013-46-307-22. Miejmy nadzieję, że sprawcy zostaną wykryci i surowo ukarani. Bo zniszczenia na



cmentarzach to najgorsze akty wandalizmu. Świadczące o całkowitym zdżyczeniu sprawców, dla których nie ma żadnych świętości. (b)

Policjanci ujęli włamywacza

Zdradził go worek

Policyjnym węchem wykazali się funkcjonariusze patrolu, który w nocy z niedzieli na poniedziałek (15/16 bm.) przemierzał ulice miasta. Ich uwagę przykuł młody człowiek niosący wypchany worek. Okazało się, że jest on sprawcą włamania.

Na widok zbliżających się policjantów młody człowiek rzucił się do ucieczki, porzucając worek. Nie miał jednak zbyt dużych szans – po krótkim pościgu został ujęty i obezwładniony. Znalaziono przy nim kilka paczek papierosów. Policjanci ruszyli po trasie jego ucieczki i odnaleźli porzucony worek, w którym znajdowało się dziesięć butelek wódki. Szybko ustalili, że mężczyzna chwilę wcześniej włamał się do jednego ze sklepów w centrum miasta, skąd zabrał papierosy i alkohol. W chwili zatrzymania był pijany – wydychane przezeń powietrze zawierało ponad 1,5 promila. Za swe czyny sprawca odpowie przed sądem. Postawiono mu już zarzut dokonania kradzieży z włamaniem, za co grozi kara nawet 10 lat pozbawienia wolności.

/joko/

• Reklama •

SKOK Piast
Kredyty od 8,9% w skali roku
Sanok ul. Kościuski 31, tel. 013-464-37-32
Brzozów ul. Mickiewicza 33, tel. 013-434-33-54

Radio WIESZCZADY
Jesteśmy stąd i dobrze rokujemy...
Radio WIESZCZADY

VIDOK
OKNA I DRZWI
OKNA
DRZWI
DREWNO-PCV-ALUMINIUM
Przy zakupie okien 5+ kom. otrzymasz **Za darmo:**
- "ciepłą szybę" U<1,0
- mikrowentylację
- blokadę błędnego położenia klamki
- stabilizator uchyltu
- zaczepy antywłamaniowe
SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax 013/ 464 03 38
USTRZYKI DŁN., ul. 29 Listopada 2, tel. 013/ 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuski 25, tel./fax 013/ 434 30 15
www.vidok.com biuro@vidok.com

• Reklama •

Dokończenie ze str. 1.

Pożegnanie z Festiwałem

Nie zawiodła Opera Śląska, która najpierw zaczarowała najmłodszą widownię, prezentując muzyczną wersję *Królowny Śnieżki* (na marginesie: było to najbardziej „obłązione” przedstawienie, co świadczyło o ogromnej potrzebie form artystycznych, adresowanych do dzieci), a następnie przedstawiła barwną i oryginalną wersję opery *Carmen* w reżyserii Wiesława Ochmana. Ze Śląska przyjechał też Chór Kameralny pod dyktando Anny Tarnowskiej – o jego koncercie mówił Piotr Nędziński: – Było to wydarzenie wielkiej miary. Świetnie został skonstruowany repertuar, całość miała nastrój skupienia religijnego. Mogliśmy się oderwać, gdzieś hen, ku sprawom wiecznym, a poziom wykonawczy wznosił nas na estetyczne wyżyny prawdziwego szczęścia. Wielkie przeżycie, jedno z największych, jakich doświadczyłem na tym Festiwalu.

Doprawdy niewiele jest takich chwil, kiedy oba światy – ten realny i ten dostępny wyłącznie intuicji – przenikają się wzajemnie. Umożliwia to sztuka, ale broń Boże na zasadzie, że „wszystko jest poezją” czy muzyką. Niezbędne są refleksja, sztuka, warsztat, profesjonalizm i – choć to w dzisiejszych czasach niepopularem – świadomość tradycji.

Wyjątkowo udały się w tym roku festiwalowe przerywniki, czyli flirty z lżejszą nieco muzyką. Radosny, pełen świeżości i uroku program zaprezentowali artyści z Opery Kozłowskiej, jazzowy zespół Kuby Stankiewicza odkrywał na nowo pieśni Fryderyka Chopina, a podczas spotkania z Waldemarem Malickim i na scenie, i na widowni dosłownie wrzało.

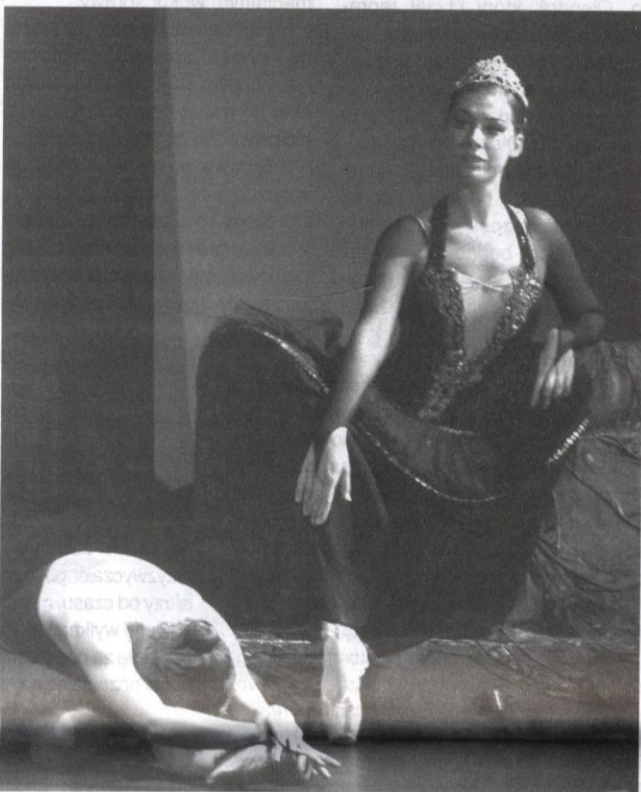
Ostatni dzień Festiwalu należał do Teatru Wielkiego w Poznaniu. Przed południem Sławomir Pietras, w ramach tradycyjnie już organizowanego w Sanoku Warsztatu Didurrowskiego, odsłaniał przed publicznością tajemnice baletu: – Poznawanie sztuki baletowej, zwłaszcza w jej wersji klasycznej, tej mocno

zakorzenionej w tradycji, na pewno wzbogaca wrażliwość. Balet jest sztuką niezwykle magiczną – im więcej odkryje swoich tajemnic, tym bardziej staje się pociągająca.

Ostatnim spektaklem, jaki obejrzała festiwalowa widownia, było *Jezioro łabędzie*, przedstawienie poznańskiego zespołu baletowego, doskonale przygotowane i wykonane – elegancką klamrą zamknęło festiwalowy cykl.

XVI Festiwal to już przeszłość. O przyszłości, zakorzenionej w tradycji, mówił Sławomir Pietras: – Dla idei Didurrowskiej istnienie Festiwalu jest czymś niezwykle ważnym, pomogło bowiem przywrócić pol-

obecnie jestem dyrektorem, w latach 20. i 30. dawał niezapomniane gościnne występy, który stworzył Operę Śląską, który był Polakiem i patriotą, bo po wielkiej amerykańskiej karierze powrócił do kraju z zamiarem służenia ojczyźnie sztuce. Tuż przed wybuchem II wojny Adam Didur wygrał konkurs na stanowisko dyrektora Teatru Wielkiego w Warszawie z samym Janem Kiepurą i gdyby nie tragedia 1 września, wspominalibyśmy go jako kreatora polskiej sceny narodowej. Znosi się i myśli, że dojdzie w końcu do wydania obszernej biografii artysty, nad którą pracuje Wacław Panek.



Jezioro łabędzie w wykonaniu Teatru Wielkiego z Poznania zakończyło tegoroczny Festiwal im. Adama Didura.

skiej kulturze wielkiego śpiewaka, urodzonego w Sękowej Woli, który przebił się na świat i pozostał we wszystkich zagranicznych encyklopediach. Który w teatrze, gdzie

Znosi się też na kolejny, XVII Festiwal imienia Adama Didura. Niestety, dopiero za rok.

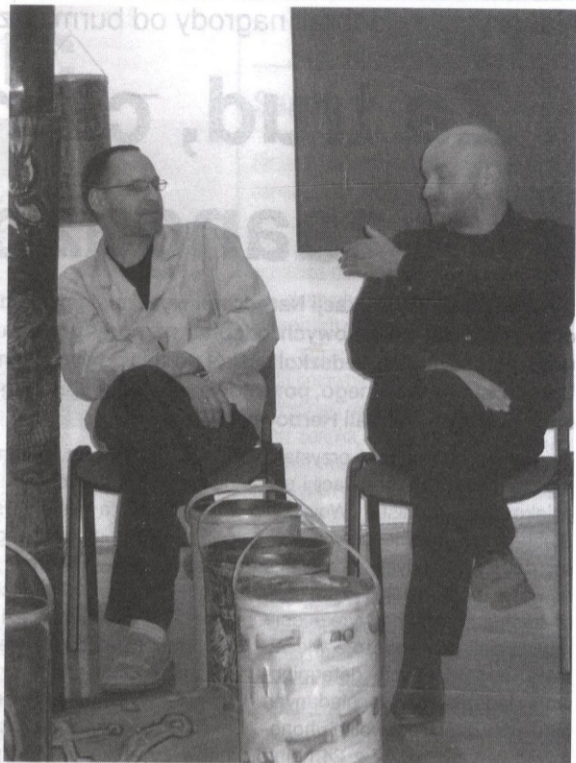
Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Artyści z Rzeszowa w BWA

Dwa światy

Mimo zdominowania życia kulturalnego miasta przez festiwal didurowski, który wypełnił cały ubiegły tydzień, nie brakło innych atrakcji dla miłośników sztuki. Nader ciekawą wystawę – *Malarstwo i obiekty autorstwa Antoniego Nikla i Marka Olszyńskiego – otwarto w piątkowy wieczór w Galerii Sanockiej.*

Obaj artyści związani są z Instytutem Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego, gdzie pracują na co dzień. Sami stworzyli koncepcję wspólnej wystawy, łącząc w niej dwa różne światy – sacrum i profanum. Tkane z drobnych, nakładających się na siebie stróżek farby wielkoformatowe obrazy Antoniego Nikla zadziwiają harmonią geometrycznych układów płaszczyzn i linii. Skłaniają stojącego naprzeciw nich widza do zadumy i medytacji. Zgoła odmiennych wrażeń dostarczają niezwykle ekspresyjne prace Marka Olszyńskiego – powstałe na bazie starych przedmiotów znalezionej na śmietniku czy kawałkach zużytego płótna. Ułożone w cykle o intrygujących nazwach: *Narzędzia systemowe, Teczki, Słuszne kierunki, Pomoce dydaktyczne, Listy protestacyjne* obnażają absurd otaczającej nas rzeczywistości, którą autor wyśmiewa. Nie do końca się jednak od niej dystansuje, podpisując swoje „obrazki” inicjałami MO.



JOANNA KOZIMCZAK

Licznie przybyli na wernisaż widzowie z dużym zainteresowaniem oglądali zaprezentowane prace. Podczas spotkania z artystami pytali o ich inspiracje i proces tworzenia. Ci z kolei dość chętnie odpowiadali na pytania, komplementując artystyczne wyrobienie zarówno uczestników, jak i organizatorów. Szczególne uznanie wyrazili pod adresem Agaty Sulikowskiej-Dejony, autorki wystawowego folderu, stwierdzając, iż zazdroszczą Galerii i Sanokowi tak znakomitego historyka sztuki.

/joko/

O muzyce i defektach

– rozmowa z Waldemarem Malickim

*** Niedawno był pan w Sanoku, akompaniował pan wówczas Stefanię Toczyską. Tamte czasy już nie wrócą?**

– Mam wrażenie, że od tamtej pory minęły wieki, tak bardzo zmieniłem moje życie. Zmieniłem, ponieważ wydaje mi się, że dopiero teraz jestem w zgodzie z sobą samym. Ja naprawdę jestem kimś takim, jakim mnie widzieliście na tym Festiwalu. Estrada sprawia, że osiągam swój naturalny stan ducha.

*** Pozwoli pan, że zapytam krótko: dlaczego?**

– Wydaje mi się, że trafiam do szlachetnych ludzi i chcę im, zwyczajnie, sprawić przyjemność, nie męczyć. Z naszymi programami docieramy do publiczności dzięki pewnym pomysłom, mam za każdym razem nadzieję, że są to pomysły ciekawe. W Sanoku, niestety, nie wszystko zrobiłem tak, jak bym chciał, bo miałem za małą orkiestrę – dopiero przy dużej orkiestrze potrafię poszaleć!

*** Nie szkoda panu siebie sprzed lat?**

– Wydaje mi się, że jest wielu, którzy mogą mnie w tamtej mojej dawnej aktywności zastąpić i rynek muzyczny nie poniesie żadnej straty.

*** Nie wierzę...**

– Mam teraz świadomość tworzenia czegoś naprawdę własnego. Gram to na całym świecie, w bardzo wielu krajach, dla rozmaitej publiczności – od Tajwanu po Islandię, od Kuwejtu po Rosję. Wszędzie wszyscy to odbierają jako coś oryginalnego, nietypowego. Staram się, by wszystko, co przerabiam, a następnie w lżejszej nieco formie prezentuję, zawsze było na najwyższym poziomie. Próbuję wyczelować to moje połączenie z publicznością tak, aby grały także emocje. Nie mizdrzymy się, nie pobłażamy słuchaczom, lecz nie chcemy za-

męczyć ich całą tą naszą okropną wiedzą, fachowością itp. Próbujemy się wspólnie zabawić. Cóż w tym złego?

*** Ta zabawa jest zapewne wcześniej przygotowywana, a luz kontrolowany?**

– Straszliwie przygotowywana! Czasami, kiedy zdarzy mi się obejrzeć własny program w telewizji, to aż mnie zęby boją, kiedy myślę, ile mnie to kosztowało pracy! Za jedną muzyczną frazą stoi dziesięć fraz, za jed-

– To jest prawda: ktoś zdejmuje ze mnie decyzyjność, śpiewaczką prowadzi swoją akcją muzyczną, a ja wtedy się czuję wolny, bo w ramach jej akcji muzycznej znajduję dla siebie ogromne pokłady interpretacji. Gdyby coś takiego mi jeszcze kiedyś zaproponowano, to oczywiście – jestem gotów. Przyznam, że mam w planie jeden bardzo poważny recital w Filharmonii Narodowej z Krzysztofem Jakowiczem. Czasami jeszcze mi się coś takiego zdarza, ale rzadko.



ANNA MARIA PIŁSZAK

nym słowem wypowiedzianym na scenie – piętnaście słów... Często razem z reżyserem Jackiem Kęcikiem na parę dni zaszłyśmy się w lesie i tam wymyślałyśmy rozmaite rzeczy. Chcielibyśmy to robić jak najdłużej, ciągle poszukując nowych możliwości, bo docierają do nas sygnały, że to, co przygotowujemy, po prostu się podoba.

*** A ja pamiętam, jak w rozmowie przed trzema laty mówił pan o swojej roli w recitalu Stefani Toczyskiej: że akompaniator jest człowiekiem nieskończenie wolnym, właśnie poprzez fakt przyporządkowania...**

*** Nadal współorganizuje pan Festiwal Humoru w Nowym Sączu?**

– W lutym odbędzie się siódma edycja. To jest festiwal wszystkiego, co nie mieści się na innych scenach. Tu można po prostu zagrać sonaty czy zaśpiewać arii – trzeba zagrać sonatę na przykład na puzonie i garnkach, ale zrobić to wirtuozowsko! Prezentujemy niezwykle formy muzyczne. Może ktoś powiedzieć, że cały ten sądecki festiwal ma jakiś defekt. Cóż – widocznie ja też mam jakiś defekt...

Rozmawiała Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Rozbłyśły Świetliki

Grupa *Świetliki* znów zagrała w klubie *Pani K.* – nie po raz pierwszy i zapewne nie ostatni.

Była to już ich druga wizyta w Sanoku. Poprzednio zespół Marcina Świetlickiego występował u nas rok temu. Tym razem koncert miał lepszą frekwencję, przyszło około 100 osób. W ciągu trzech godzin *Świetliki* zagrały około 30 utworów, skutecznie zachęcając publiczność do wspólnej zabawy.

– Muzycy stwierdzili, że już dawno nie grali tak długiego koncertu i w przyszłym roku znów chętnie tu przyjadą. Zresztą część składu *Świetlików* będzie u nas już w grudniu z zespołem *Duberman* – powiedział Michał Szul z Klubu *Pani K.*

Kolejny koncert w „Panic” już jutro – wystąpi jazzowy zespół *New Bone*. Początek o godz. 20, bilety w cenie 9 zł (piątek) i 11 zł (sobota). Tydzień później zagra grupa *Pogodno*. (b)



BERNARD WINIJO

BWA wystąpiło z kolejną ciekawą inicjatywą – warsztatów lalkarskich dla dzieci. Prowadził je aktor teatru *Maska* z Rzeszowa. Szczegóły za tydzień.

Sexbomba nie wybuchła

Odwołany został koncert grupy *Sexbomba*, która w ubiegłą sobotę miała zagrać w klubie HAOS. – Przepraszamy wszystkich zainteresowanych. W przedsprzedaży poszło tylko 40 biletów, czyli niewiele ponad połowa minimum opłacalności. Żeby uniknąć takich sytuacji, zachęcamy do kupowania biletów w sklepie *Sonic*. Koncert chcemy przenieść na inny termin. – powiedzieli Paweł Habko i Marcin Milczanowski z Agencji Operis Media. (b)

Dla dzieci

Chrześcijańska Służba Charytatywna z Warszawy i Starostwo Powiatowe w Sanoku zapraszają na charytatywny koncert *Człowieczy los – Anna German dzieciom*, upamiętniający 70. rocznicę urodzin wybitnej artystki. Jej piosenki zaprezentuje warszawski zespół wokalny. Koncert odbędzie się 5 listopada o godz. 19 w ODK Puchatek. Wstęp: wolne datki. Całkowity dochód przeznaczony zostanie na potrzeby Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Sanoku. /k/

Znak człowieka



Sanocki Klub Fotografików znów w akcji. Jego członkowie po raz drugi w tym roku prezentują swoje prace w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Tym razem motywem przewodnim wystawy jest „Znak człowieka – Ślad człowieka”. Każdy z autorów zinterpretował go na swój własny sposób. Uroczystość Jordanu, opuszczone ogrody działkowe, biblia z XVII wieku, dziecko, schody, drzewo, wiszący most w Dobrej, ludzka twarz... Jak zauważył jeden z twórców, temat wystawy jest

mało precyzyjny i równocześnie bardzo pojemny. Każdemu może kojarzyć się z czymś innym. Istniejący od kilku lat klub skupia profesjonalistów i amatorów. – Działamy w sposób niesformalizowany, na zasadzie towarzyskiej. Rozmawiamy o fotografii, wymieniamy doświadczenia, oglądamy swoje prace. Spotykamy się jak kobiety w maglu, tyle, że tematem plotek są zdjęcia – żartobliwie wyjaśnia fenomen klubu Waław Koziół. (Z)

Jedyny taki rajd

Radośni i pełni wrażeń powrócili do domu pensjonariusze środowiskowych domów samopomocy, uczestniczący w dorocznym rajdzie po Bieszczadach. W zorganizowanej już po raz czwarty przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Zagórzcu imprezie wzięło udział 160 podopiecznych, reprezentujących 15 podkarpackich placówek.

Tym razem trasa wiodła z Komańczy do Jeziorek Duszańskich, po których oprowadzał rajdowiczów Jerzy Żak z Bieszczadzkiej Grupy GOPR. Piękna pogoda i wspaniałe widoki dostarczyły uczestnikom mnóstwa niezapomnianych wrażeń. Organizatorzy zadbałi też o dodatkowe atrakcje w postaci ogniska z pieczeniem kiełbasy, przy którym nie brakło wspólnie śpiewanych piosenek i zabaw integracyjnych. W ich prowadzeniu pomagali wolontariusze z Policealnego Studium Medycznego – słuchacze kierunku opiekun środowiskowy. – Rajd okazał się bardzo udany, w czym ogromna zasługa sponsorów, bez pomocy których nie byłibyśmy w stanie przeprowa-



dzić tej imprezy. Gorące podziękowania należą się firmom: Szelc z Leska, Domiela, Res-Drob, Def, OSM z Sanoka i PKPS z Zagórzca oraz wszystkim ludziom dobrej woli, którzy zechcieli nas wspomóc w organizacji

rajdu. W przyszłym roku chcemy wybrać się na Tarnicę. Mam nadzieję, że uda się ten pomysł zrealizować – powiedziała Joanna Leszczyńska-Skubel, kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy w Zagórzcu. /jot/

„Sokół” oburzony

W nawiązaniu do informacji w „TS” nr 38 (22.09. br.) dotyczącej Uchwały Rady Miasta Sanoka z 19.09. w sprawie sprzedaży działek po likwidowanym łodowisku pod zabudowę usługowo-mieszkaniową, Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Sanoku pragnie poinformować mieszkańców o staraniach prowadzących do odzyskania nieruchomości „Sokoła”.

Nieruchomości te to: – budynek „Sokoła” z działką nr 25/8 o pow. 1810 m² wg aktu notarialnego z 21.08.1899 r. (po komunalizacji w 1992 r. działka nr 543 o pow. 1438 m². – działka 25/26 o pow. 2385 m². wg aktu notarialnego z 31.05.1927 r. (po komunalizacji w 1992 r. to działka nr 542 o pow. 313 (droga + kiosk) i część działki nr 541 (łodowisko).

TG „Sokół” swoimi staraniami doprowadziło do decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 25. 03. 2004 r. stwierdzającej nieważność decyzji Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Rzeszowskiego z dnia 6 marca 1946 r., na mocy której odmówiono zarejestrowania „Sokoła” w Sanoku.

Następnym etapem, który pokonał, było uzyskanie możliwości występowania w charakterze strony oraz postanowienie MSWiA z dnia 19.09.2006 r. o wszczęciu postępowania w sprawie unieważnienia decyzji UW Wydz. Społeczno-Polityczny w Rzeszowie z dnia 24. 03. 1949 r. dotyczącej zarządzenia likwidującego Towarzystwo. Po unieważnieniu decyzji o likwidacji „Sokoła” nastąpi proces odzyskania nieruchomości. Widzimy więc, że „Sokół” ma szansę odzyskania nieruchomości, którymi obecnie zarządzają władze miasta.

Jest jednak problem wywołany propozycją Burmistrza, dotyczący sprzedaży działek m.in. 541 i 542. Sprzedaż poparto 10 radnych (8 miało inne zdanie) mimo to,

że wiedzieli czyja to nieruchomość. Członkowie „Sokoła” są oburzeni takim stanowiskiem. W miastach, z rozsądniejszymi radnymi, dla których „szybki pieniądź” za cudzy majątek nie jest najważniejszy, oddano Towarzystwom „Sokół” nieruchomości „sprzedając” je im za symboliczną złotówkę, bo jest taka możliwość. Nie poddajemy się jednak i skierowaliśmy do Wojewody prośbę o sprawdzenie legalności i celowości Uchwały Rady Miasta w ramach nadzoru badawczego. Mamy nadzieję, że Pani Wojewoda nie podzieli zdania naszych samorządowców.

**Z sokolimi
pозdrowieniem!
prezes TG „Sokół”
w Sanoku
Bronisław Kielar**

Auta ważniejsze od ludzi

Grupa mieszkańców bloku przy ul. Daszyńskiego 2 – zbulwersowana przystąpieniem do budowy pod ich oknami parkingu przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Śródmieście” – wystąpiła z pismem o natychmiastowe zakończenie rozpoczętych robót.

– To jest karygodne, żeby bez uzgodnienia z nami podjąć taką decyzję. Zwłaszcza, że jest ona złamaniem przepisów prawa. Kto to widział, żeby lokalizować parking w odległości 3-4 metrów od okien? – stwierdza Jadwiga J. z tamtejszej Wspólnoty Mieszkaniowej. Uważa, że spółdzielnia winna zadbać o posadzenie drzewek i krzewów w tym miejscu, a nie doprowadzać do zrujnowania chodniczka prowadzącego do klatki schodowej i likwidacji trzepaka, który stał na przeszkodzie parkingowi. – To jest skandal, z którym nigdy się nie pogodzę. I nie jestem osamotniona w swym proteście – dodaje mieszkanka.

Na te słowa łapie się za głowę prezes spółdzielni „Śródmieście” Józef Sokołowski, przedstawiając protokół komisji wniosków i uchwał Walnego Zebrania Przedstawicieli spółdzielni, jakie obradowało 16 czerwca. W punkcie 8 czytamy: „zlikwidować podjazd do sklepu i wykonać nakładkę asfaltową oraz parking obok trzepaka przy Wspólnocie nr 3 przy Daszyńskiego 2” Jest też dopisek: wykonać! – Potraktowaliśmy to ze zrozumieniem, dochodząc do wniosku, że 6-7 miejsc parkingowych rozwiąże bardzo trudny problem parkowania samochodów mieszkańców tego bloku – mówi prezes Sokołowski. Dodaje przy tym, że inwestycja ta nie przeszkodzi w swobodnym dojściu do ich klatek schodowych.

Nie przyjmują tych wyjaśnień przeciwnicy parkingu pod oknami. – Dziwne, że z tak szybką reakcją spółdzielni nie spotkały się nasze próby o zasadzenie kilku drzew i krzewów oraz postawienie ławeczki w tym właśnie miejscu. Natomiast budowa parkingu nabrała wyjątkowego przyspieszenia. Wiemy, kto za nią stoi – mówi pani Jadwiga J.

– Za chwilę nic nie da się zrobić ani na terenach spółdzielni, ani w mieście. Każda inwestycja ma swoich zwolenników i przeciwników, a ci ostatni do mistrzostwa opanowali technikę protestu. Na zebraniach przedstawicielskich konsultowaliśmy się z mieszkańcami, protestów żadnych nie było. Ja wiem, że wszystkim trudno dogodzić, ale uznaliśmy, że ten pomysł jest zasadny – kwituje sprawę prezes Józef Sokołowski.

Jaki będzie jej finał? Trudno przewidzieć. Z pewnością rada nadzorcza spółdzielni będzie musiała zająć się sprawą i rozpatrzyć skargę na zarząd złożoną przez przedstawicielkę Wspólnoty Mieszkaniowej. Niewykluczone, że rozwiązaniem takim będą głosy wszystkich mieszkańców, chociaż inaczej będą patrzeć na to posiadacze samochodów, a inaczej piechurzy. Inaczej będzie pachniał parking mieszkańcom zamieszkałym na niskich kondygnacjach, inaczej tym na ostatnich piętrach. Zostawmy to w rękach samych zainteresowanych, może dojdą do consensusu.

Marian Strus

Policja przestrzega: bądźmy ostrożni!

Okazja czyni złodzieja

Kradzieże torebek, portfeli i telefonów komórkowych stały się w ostatnim czasie prawdziwą plagą. Jakże są tego przyczyny? Po pierwsze – złodzieje stają się coraz sprytniejsi, po drugie – sami nie dbamy o swoje rzeczy, pozostawiając je bez opieki w poczekalniach, dyskotekach, na cmentarzach, czym zachęcamy złodzieja do kradzieży.

Praktycznie nie ma tygodnia, aby do sanockiej komendy policji nie zgłosiła się osoba poszkodowana, której skradziono torebkę, portfel czy komórkę. Pytana o okoliczności zdarzenia wyjaśnia na przykład, że zostawiła telefon na stoliku w dyskotekę i poszła tańczyć, a kiedy wróciła po półgodzinie, ze zdziwieniem stwierdziła, że komórki nie ma. Czy nie jest to kuszenie losu?

Miejsce sprzyjającym kradzieżom jest także bazar, zwłaszcza w targową środę. Złodzieje bazarowi, dla których wypchany przed zakupami portfel stanowi łakomy kąsek, wykorzystują zaferowanie klientów zakupami oraz panujący tłok. Działają według kilku metod, z których najpopularniejsza to tzw. **sztuczny tłok**. Nagły ścisł w kolekcje sklepowej czy przy wsiadaniu do autobusu może być sygnałem, że kieszonkowcy są w akcji. Pomocnicy złodzieja popychają swą ofiarę w kierunku „robotnika”, czyli właściciela torebki, który obmacuje kieszenie i wyciąga łup. Nie chowa go jednak do kieszeni, lecz podaje do pomocnika, który natychmiast opuszcza miejsce zdarzenia. Gdyby okradziony zorientował się, że padł ofiarą przestępstwa, kieszonkowiec nie ma przy sobie żadnych kompromitujących go dowodów. Jaki należy wyciągnąć z tego wniosek? **Bądźmy czujni, gdy obok nas zaczyna się robić tłoczno, a przedmioty takie**

jak portfele czy telefony komórkowe chowajmy w miejsca trudno dostępne dla złodzieja.

Inną jest technika **na gołą rękę**. Polega ona na tym, że kieszonkowiec przytula się do ofiary, badając w ten sposób jej reakcję na dotyk. Jeśli wykonywane pozornie niechcący szturchnięcia nie powodują żadnej reakcji, przystępuje do działania. Równie popularna jest technika **na krawca**. Sprawca używa zyletki lub skalpela do przecięcia torebki, reklamówki lub kieszeni. Nacięcie wykonywane jest w kształcie litery „L”, co ułatwia wyjęcie portfela bądź innego przedmiotu z torby.

Warto wiedzieć, że przed dokonaniem kradzieży złodziej prowadzi obserwację swojej ofiary. Nie pokazujemy zatem całego swiata zawartości portfela, a najlepiej rozłóżmy gotówkę na mniejsze kwoty i przechowujemy je w różnych częściach garderoby.

Wielkimi krokami zbliżają się święta. Za tydzień będziemy kupowali kwiaty i znicze na groby, za dwa miesiące rozpocznie się bożonarodzeniowe szaleństwo zakupowe. Nasza ostrożność może nas ochronić przed złodziejem i sprawić, by czas świąt nie został zakłócony przykrym incydentem. **Pamiętajmy, że złodziejem może być każdy. I że nikt nie upilnuje naszych portfeli i telefonów komórkowych, jeśli sami nie zadamy o ich bezpieczeństwo.** Niestety, w wielu przypadkach to nasza niefrasobliwość i brak wyobraźni doprowadza do tego, że stajemy się ofiarami kradzieży.

INFORMATOR

Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia). <http://www.biblioteka.sanok.pl/>
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82
Godziny otwarcia: pon. - wt. – 9-18, śr. – nieczynne, czw. - pt. – 9-18, sob. 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

<http://www.muzeum.sanok.pl/>
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, pozostałe dni tygodnia: 9-17.
Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), <http://www.bieszczady.pl/skansen>
e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 013-46-36-030, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota-niedziela 11-17.

Telewizja Sanok

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz., godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”

ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44
Biblioteka czynna: pon. 10-15, wt., śr., czw., pt. 15-19.

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35
25.10.2006 r. Godz. 6.30, ODK „Puchatek” zaprasza dzieci na spotkanie: Jesienne malowanie, śpiewanie, zabawa i ...

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSIR w Sanoku

Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21; sob. 10-15; niedz. 10-18
Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych

tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Liga Ochrony Przyrody

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58: codziennie (pon.-pt.) 8 dyżury w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek

20-23 X – apteka prywatna „Viola”, ul. Lipińskiego 56.
23-30 X – apteka prywatna „Omega”, ul. Kościuszki.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...

– zadzwoni do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.

23 X – dyżur pełni (w godz. 18-20)

Józef Litwin

ZAGÓRZ

Kino „Sokół” ul. Piłsudskiego 37, tel. 013-462-30-59.

Na przestrzeni lat zmieniają się tylko ekipy wolontariuszy. Starszych, dla których pokonywanie trasy liczącej ponad 2 tysiące kilometrów w jedną stronę jest już groźne dla zdrowia, zastępują młodszy. Tak rozrasta się „sanocka rodzina” w Reinheim. Bo ci, którzy już nie jeżdżą, tacy jak: Krista i Willy Kirchnerowie czy Anna i Henryk Malkowie, zajmują się gromadzeniem darów i przygotowaniem ich do transportu na miejscu. – To jest również ciężka praca – mówi Hedwig Radolla. – Najpierw trzeba te rzeczy zdobyć, potem je przewieźć w odpowiednie miejsce, nierazko prac, prasować, naprawiać, a na końcu załadować – wyjaśnia. Nie wspomina, że oprócz dwóch stałych kursów: wiosna, jesień, czynna jest jeszcze tzw. linia specjalna. Otóż od pewnego czasu jeden z sanockich transportowców kilka razy w roku odwiedza samochodem przyjaciół w Reinheim. A skoro tam już jest, to przecież nie mogą go wypuścić z pustymi rękoma. Jadą więc do Sanoka na specjalne zamówienie: pralki, lodówki, łóżka, wózki inwalidzkie, sprzęt rehabilitacyjny itp.

Mostem pomocy humanitarnej dla Sanoka żyje na co dzień burmistrz Reinheim Karl Hartmann. – Bardzo interesuje się naszymi działaniami, nigdy nie odmawiając pomocy, gdy takowej potrzebujemy. Nierazko mnie zagadnie: co tam słychać w Sanoku? – mówi Heinz Heckel, członek miejskiego parlamentu.

Pomożemy konkretnym rodzinom

Tym razem przyjaciele z Reinheim nie czekali na zamówienie. Sami zatelefonowali do p. Marysi Sokół z sekretariatu

Partnerstwo rozumieją jako niekończący się most pomocy humanitarnej. Jeżdżą po nim od kilkunastu lat, poświęcając na to swoje urlopy i wolny czas. Pokochali pomagając innym.

Mikołaje z Reinheim

Jeśli miałbym przyznać medal za najcenniejszego kruszcu za serce i prawdziwą przyjaźń, to wręczyłbym go grupie przyjaciół sanoczan z niemieckiego Reinheim. Od kilkunastu lat wspierają ich czym tylko mogą, organizując dwa razy w roku transporty z darami. Pomagają tym, którzy najbardziej tego potrzebują. Ich twarze i imiona znane są w sanockim szpitalu, domu dziecka, towarzystwach niosących pomoc ludziom bezdomnym, chorym, biednym i nieszczęśliwym. Takie święte Mikołaje z Reinheim.

burmistrza Sanoka, przekazując prośbę o wytypowanie dwóch konkretnych rodzin, którym oni chcą pomóc finansowo. A w zasadzie jednej, gdyż pierwszą sami wytypowali. Była to rodzina państwa Zadyłaków, której dramat rozpoczął się w 2004 roku, gdy p. Kazimierz, głowa rodziny, uległ wypadkowi przy obcinaniu drzewa na stadionie MOSiR-u. Spadając z dużej wysokości, z porażeniami wszystkimi kończynami, wylądował na wózku inwalidzkim. – Ja pracuję, opiekuję się mężem oraz dwójką dzieci w wieku 13 i 22 lat. Jest nam bardzo ciężko. Dużo pieniędzy pochłaniają przedmioty, bez których mąż nie może się obejść. Jakoś musimy sobie radzić... – mówi ze smutkiem w głosie pani Izabela, żona Kazimierza.

On sam znany jest wszystkim „sanoczanom z Reinheim”. Kiedy odwiedzali Sanok, zazwyczaj byli gośćmi hotelu na MOSiR-ze, a tam właśnie pracował. Bardzo przeżyli wiadomość o dramacie, jaki przeżył. Natychmiast zadzwoniła „gorąca linia” i pospytały się pytania: w czym możemy pomóc? Oczywiście, pomoc się przydała. Wkrótce do Sanoka pojechali: łóżko rehabilitacyjne i specjalny wózek inwalidzki na pilota.



Obdarowane rodziny były bardzo wdzięczne.

Drugą rodzinę wytypował Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Wybór padł na Jolantę Adamską, kobietę wychowującą sześcioro dzieci. Jedno z nich, 7-letnia dziewczynka, urodziła się z porażeniem mózgowym, stąd wymaga szczególnej troski. Ale jak tu sprostać wymaganiom, jak wyżywić i ubrać całą brygadę, gdy żyje się z pomocy społecznej i niestaje pensji konkubenta, ojca dzieci? Niestety, pracuje dorywczo i nie jest w stanie zapewnić dzieciom stałego dochodu.

Święty Mikołaj się pospieszył

Na spotkanie z przyjaciółmi z Reinheim zaprosił przedstawicieli obydwu wybranych rodzin burmistrz Wojciech Blecharczyk. Delegacji niemieckiej przewodniczył Helmut Korner, a w jej skład wchodził ponadto: jego żona Erna, Hedwig i Christian Radolla, Helmut Steinbring oraz wcześniej wymieniony Heinz Heckel. Najstarszy stażem w organizo-

waniu transportów humanitarnych do Polski jest Helmut Steinbring, czyniący to od blisko 30 lat. Zapytany – ile razy odwiedził już Sanok? – uśmiechnął się mówiąc: – nie pamiętam. Ale z zawiązanymi oczami chyba bym już tu trafił – zażartował. Ze starej „sanockiej” ekipy jest jedynym, który jeszcze jeździ. Pozostali mają z sobą dopiero 4-letni staż misyjny.

Bardzo przejęci byli losem obydwu rodzin, ze wzruszeniem słuchali przejmujących opowieści o życiowych ich dramatach. Okazuje się bowiem, że dzielna mama z konkubentem oraz szóstką dzieci żyją w bardzo trudnych warunkach, w ruderze z ciekącym dachem. Podanie o przydział mieszkania komunalnego złożyli dopiero w tym roku, przez co szanse na szybkie jego otrzymanie są niewielkie. Problemem jest rehabilitacja niepełnosprawnej dziewczynki. Ponoć lekarze stwierdzili, że zrobili już wszystko, co należało zrobić. Słyszac to, matka sama wzięła się za ćwiczenia córki. Przyniosły one pewną poprawę. – Proszę nam zrobić wykaz przyrzędów, które pani potrzebuje do zabiegów wykonywanych w domu. Postaramy się je zdobyć – usłyszała deklarację.

Z troską wypytywali panią Izabelę o stan zdrowia jej męża. Dało się wyczuć, że jest im szczególnie blisko. Chcieli usłyszeć, co potrzebuje, aby osiągnąć jak największą sprawność. Z pewnym zażenowaniem słuchali o braku podjazdu dla wózka inwalidzkiego, co utrudnia wywożenie pana Kazimierza na spacer. – Musimy najpierw sprowadzić wózek z mieszkania do garażu i dopiero tamtędy wyjeżdżać. Jest to bardzo ciężkie i wymaga pomocy kilku osób – skarżyła się żona.

Potem nastąpił wzruszający moment wręczenia zebranych przez przyjaciół w Reinheim pewnych kwot pieniężnych i upominków. Uściski, podziękowania, łzy wzruszenia. – Inaczej jest jak przywozimy dary dla szpitala czy któregoś ze stowarzyszeń. Przyjeżdżają, odbierają, dziękują i odjeżdżają. To spotkanie miało inny, bezpośredni charakter. Bardzo go przeżyłem. Dopiero po chwili opadły emocje i ogarnęła mnie radość, że pomogliśmy komuś, kto bardzo tej pomocy potrzebował – mówi Helmut Korner.

Za kilka dni goście niemieccy ruszą w daleką drogę powrotną. Kolejna „misja Sanok” dobiegnie końca. – Coraz częściej spotykamy się z pytaniami: – czy już przeprowadziliście się do Sanoka. Ale niewiele sobie z tego robimy, bo wiemy, że tak jak po zimie nadejdzie wiosna, tak my w wiosenny czas znów będziemy szykować się do wyprawy na Sanok – oświadcza Christian Radolla.

Bo o ile Mikołaje z Laponii wyprawiają się raz w roku, ci z Reinheim są od nich lepsi, bo robią to dwa razy.

Marian Struś

Kłopotliwe pieniądze – ad vocem

Szanowna Redakcjo i Szanowni Czytelnicy,

Z wielkim zdziwieniem i niesmakiem przeczytałam szeptane wyjaśnienia Pani Rektor PWSZ w Sanoku odnoszące się do publikacji pt. „Kłopotliwe pieniądze” („TS” z 6 października br.). Z uwagi na to, iż wiele stwierdzeń autorstwa Pani Haliny Mieczkowskiej mijają się z prawdą, naruszając przy tym nasze dobra osobiste, jesteśmy zmuszeni się do nich odnieść.

Już na wstępie swych wyjaśnień autorka chcą zdewaluować poziom naszego wysiłku włożonego w przygotowanie projektów dla uczelni, dokonuje manipulacji w kwestii ustalenia daty rozpoczęcia naszej współpracy. Rozbieżności w tej kwestii wynikają najprawdopodobniej z różnic w definiowaniu przez nas pojęcia spotkania roboczego, które nie wiedzieć czemu Pan Marek Paluch najwyraźniej myli z kurtuazyjnymi wizytami. Tak czy inaczej „skracając” aż o pół roku okres, jaki minął od opracowania projektu do jego pozytywnej oceny, Pani Rektor Halina Mieczkowska paradoksalnie wystawia nam, jako ekspertom do spraw funduszy strukturalnych, znakomite świadectwo.

W dalszej części swego wywodu Pani Rektor konsekwentnie wylicza kolejne argumenty mające uzasadnić tezę o rzekomych zagrożeniach dla uczelni

w związku z realizacją projektu „Centrum Innowacyjności i Transferu Technologii”. Niestety, niektóre argumenty w zestawieniu z faktami brzmią wręcz groteskowo. Tak oto bowiem w artykule „Kłopotliwe pieniądze” kanclerz PWSZ w Sanoku Leszek Siedlecki stwierdza, iż barierą w realizacji tak dużych projektów szkoleniowo-doradczych jest brak kadr i wolnych pomieszczeń. Argumentacja Pana kanclerza musi zastanawiać jeśli w tym samym numerze „TS” czyta się wywiad opatrzonej jakże wymownym tytułem „Poniżej limitu”. W przywołanym tu tekście prorektor Rafał Majerek ubolewa nad tym, iż w bieżącym roku akademickim edukację na PWSZ w Sanoku rozpoczęło blisko 600 osób, co w zestawieniu z liczbą 1200 przygotowanych miejsc jest aż nazbyt wymowne.

Zapewne nie tylko nas rozbawiła iście detektywistyczna pasja z jaką Pani Rektor „obnaża” nasze prawdziwe intencje” sprowadzając wszystko do naszej rzekomej zachłanności, całkowicie ignorując zasady, według których kierują się fundusze strukturalne. „Sensacyjność” i naganny charakter tego „odkrycia” Pani Rektor potwierdza ma informacja o tym, że aż ponad 10% budżetu odrzuconego przez uczelnię projektu miały stanowić wynagrodzenia. No cóż takie stawki są przyjętymi w programach realizowanych z wykorzystaniem funduszy

strukturalnych. Pani Rektor ośmielamy się przypomnieć, iż epoka „czynów społecznych” się skończyła. Ponadto zasady obowiązujące przy realizacji projektów nie są tajne tylko powszechnie znane i ogólnie dostępne. Niestety, jak widać, na przekór przemianom historycznym komunizm wciąż tkwi w umysłach wielu ludzi...

Poprawki do programu „Biały Kruk” zostały przez nas naniezione we właściwym czasie i przekazane Andrzejowi Michalakowi – współpracownikowi PWSZ. Tak więc o rzeczywistych powodach upadku tego wniosku możemy się jedynie domyślać. Cieszymy się, iż nasz projekt „Sanockie Partnerstwo na Rzecz Budowy Nowoczesnego Rynku Pracy” po ocenie formalnej i merytorycznej znalazł się na listach rankingowych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Ostatecznej decyzji możemy spodziewać się na dniach, nie jest więc on na etapie przygotowania.

Na przekór smutnym doświadczeniom wynikającym z kontaktów z sanocką PWSZ, z wieloma instytucjami nadal współdziałamy na zasadach dzentelmeńskich umów. Ta współpraca jest bardzo owocna, bo nasi partnerzy kierują się dzentelmeńskimi zasadami.

Z wyrazami szacunku,
Sebastian Niżnik
Maciej Brodowicz

Od autorki:

Paradoksalnie moja pomyłka w tekście, dotycząca pierwotnej wysokości dotacji, przemawiałyby na korzyść uczelni, gdyż nikt rozsądny nie akceptuje „ścięcia” kwoty aż o 75 procent. Pozostałe argumenty, mające zdaniem pani rektor świadczyć o nierzetelności i braku obiektywizmu, są bezzasadne. Bo jakie znaczenie dla meritum sprawy ma wysokość wynagrodzenia autorów projektu? Jeżeli władzom uczelni nie podobały się obowiązujące zasady, należało zaproponować inne.

Kwestię dwóch pozostałych projektów wyjaśniają sami zainteresowani. Pani rektor pisze, że to oni spóźnili się z poprawkami do „Białego kruk”, ale brzmi to nieprzekonywująco, bo dlaczego mieliby zrobić sobie na złość i zniweczyć efekty kilkumiesięcznej pracy?

Jeśli chodzi o Polsko-Brytyjską Izbę Handlową, dysponując kopią listu do marszałka województwa podkarpackiego, w którym szef izby gorąco zachęca do wsparcia projektu PWSZ. Wiem też, że Martin R. Oxley gościł na zaproszenie pana Niżnika w Sanoku. W spotkaniu uczestniczył przedstawiciel szkoły Andrzej Michalak. Zaangażowanie pana Oxleya i list do marszałka są przykładem lobbingu na rzecz szkoły. Tymczasem pani rektor odpisuje, że „organizacja ta nie ma i nigdy nie miała nic wspólnego z realizacją projektu pod nazwą Centrum Innowacyjności i Transferu Technologii”. Pozostawiam to bez komentarza.

Wyjaśnienia pani rektor są mimowolnym dowodem na to,

że PWSZ zabrała się do rzeczy po amatorsku, a stwierdzenie, że pan prorektor Marek Paluch podpisał przedstawiony mu projekt „bez zastrzeżeń, działając w dobrej wierze” brzmi wręcz kuriozalnie. Drodzy państwo, mówimy o projekcie na kwotę ponad 1 mln. zł! Wielkim przedsięwzięciu logistycznym, technicznym i finansowym, obejmującym dziesiątki osób i instytucji o charakterze nie tylko lokalnym. Takich zobowiązań nie podejmuje się bez zastrzeżeń, działając w dobrej wierze. Już w punkcie wyjścia rozważa się wszystkie za i przeciw, formułuje oczekiwania, ocenia możliwości.

Pani rektor podkreśla, że „głównym i w zasadzie wyłącznym celem projektu było przeprowadzenie na przestrzeni kilkunastu miesięcy szeregu szkoleń i seminariów”. Uczelnia miała skorzastać na „zakupionym” nielicznym sprzęcie, dodatkowo zużyto również po zakończeniu projektu” oraz na wynagrodzeniach dla dwóch-trzech pracowników. Rzeczywiście, marne to korzyści, nawet przy założeniu, że jakimś cudem Urząd Marszałkowski przyznałby na realizację projektu całą kwotę. Dlatego trudno zrozumieć, na czym opierał swój pierwotny entuzjazm pan prorektor? W tekście „Kłopotliwe pieniądze” przedstawiłam listę powodów, dla których uczelnia zrezygnowała z projektu, a także okoliczności towarzyszące podjęciu decyzji. Jednak z dziennikarskiego punktu widzenia bardziej interesowało mnie coś innego: sposób działania.

Problem tkwi nie w pieniądzu ale w tym, jak potraktowano ludzi, którzy współpracowali z PWSZ. Aż głupio tłumaczyć przedstawicielom bądź co bądź elit, że nie byłoby tematu, również dla prasy, gdyby załatwili rzecz „po ludzku”: zaprosili autorów na spotkanie, przedstawili argumenty, przeprosili. Wbrew temu, co wszem i wobec się głosi, nikt nie pała chęcią robienia krzywdy uczelni. „Tygodnik Sanocki” – najważniejsza lokalna gazeta, jak była pani uprzejma zauważyć – pisał również o sukcesach: Instytutach Pielęgniarstwa i Rolnictwa, nowych kierunkach, udanych inwestycjach, współpracy z ośrodkami zagranicznymi. Trudno jednak milczeć, gdy dzieją się rzeczy alarmujące: wszczynane jest postępowanie prokuratorskie, szkoła ma sprawy w sądzie pracy, czy prowadzi politykę kadrową, która wywołuje wrzenie w lokalnym środowisku.

A wracając do rzeczy. Myślę, że nawet prości, niewykształceni, ale przyzwyczajeni do sukcesów: Instytutach Pielęgniarstwa i Rolnictwa, nowych kierunkach, udanych inwestycjach, współpracy z ośrodkami zagranicznymi. Trudno jednak milczeć, gdy dzieją się rzeczy alarmujące: wszczynane jest postępowanie prokuratorskie, szkoła ma sprawy w sądzie pracy, czy prowadzi politykę kadrową, która wywołuje wrzenie w lokalnym środowisku.

Nie chciałabym moralizować, ale zacytuję zdanie, które wypowiedział kiedyś najwybitniejszy Polak: „Bycie członkiem społeczności uniwersyteckiej zobowiązuje”.

Jolanta Ziobro

W zasięgu ręki

Przemysław Fedak prowadzi gabinet rehabilitacyjny od kilku miesięcy. Miejsce jest wymarzone: w pomieszczeniach przychodni zdrowia, w środku dużego osiedla. Nie udało mu się tylko podpisać kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia. W rezultacie pacjenci, choć chcieliby korzystać z jego usług, muszą jeździć po całym mieście.

Pod koniec ubiegłego roku pan Fedak (na zdjęciu) startował w konkursie, ale jego oferta została odrzucona ze względów formalnych. Pracownicy rzeszowskiego oddziału NFZ radziły mu, aby otworzył gabinet na terenie sąsiednich powiatów – brzozowskiego, leskiego czy bieszczadzkiego. Twierdziły, że w naszym mieście rynek jest nasycony. – Problem w tym, że zainwestowałem w remont i sprzęt około 20 tys. zł. W październiku ubiegłego roku pytałem w Rzeszowie, czy jest szansa na otrzymanie kontraktu w Sanoku. Usłyszałem, że tak. Gdyby odpowiedź była inna, prawdopodobnie zmieniłbym plany i rozglądał się za innym miejscem – tłumaczy.

Chcąc nie chcąc, musiał ograniczyć się do prywatnej praktyki. Pacjenci, owszem, pojawili się, ale wiadomo, że każdy wolałby korzystać z bezpłatnych usług w ramach ubezpieczenia zdrowotnego. Nie każdego stać na wydatek rzędu 100-150 zł, bo tyle kosztuje seria popularnych zabiegów np. częściowego masażu kręgosłupa. Dlatego duża liczba chorych wybiera gabinety mające kontrakt z NFZ, choć dojazdy są dla nich dodatkowym obciążeniem.

Pan Fedak nie chce dać za wygraną. Wie, że gabinet jest w tym miejscu bardzo potrzebny. Podobnie uważają pacjenci, którzy chętnie podpisują listy z podziękowaniem. Życzliwym okiem patrzy też służba zdrowia: dyrektor miejskiego ZOZ i przełożona pielęgniarek Urszula Hejnosz. – Całym sercem popieramy tę inicjatywę. Na Błoniach nie ma gabinetu rehabilitacyjnego, a potrzeby są ogromne. Ludzie muszą dojeżdżać, a ponadto czekać w kolejkach – argumentuje przełożona.

Czy sanoczanin ma szansę na kontrakt? – Polityka NFZ jest taka, że staramy się wypełnić najpierw „białe plamy”. W Sanoku mamy umowy w zakresie rehabilitacji leczniczej z pięcioma świadczeniodawcami, a na terenie powiatu ośmioma. Obecnie jesteśmy w trakcie renowacji umów wieloletnich



AUTORKA

na 2007 rok – odpowiada Monika Mularz-Dobrowolska, rzecznik rzeszowskiego oddziału. Ewentualna decyzja o ogłoszeniu konkursu uzupełniającego należy do dyrekcji i jest uzależniona od posiadanych pieniędzy. – Na pewno będę próbował – zapowiada Przemysław Fedak. – W tym przypadku mój interes w pełni pokrywa się z interesem pacjentów.

Jolanta Ziobro

Latawce w akcji

W ostatnią niedzielę niebo nad Białą Górą zaroilo się od latawców. Były to konstrukcje modelarzy przybyłych na „VIII Święto Latawca”.



ARCHIWUM OKI GAGATEK

Dwudziestu uczestników imprezy zaprezentowało łącznie 25 prac. Po dwa latawce mieli chłopcy z modelarni Osiedlowego Domu Kultury „Gagatek”, o dziwo będący jednak w mniejszości. Warto zaznaczyć, że prawie wszyscy przynieśli modele własnej konstrukcji. Dominowały latawce płaskie, choć nie zabrakło też skrzynekowych. Najpierw oceniano je „statycznie” pod kątem estetyki i wykonania, a następnie „dynamicznie”, gdy wzbily się w powietrze. Dodatkową atrakcją „Święta Latawca” był pokaz lotu modelu sterowanego szybowca, wykonanego w modelarni prowadzonej przez Jana Węgrzyńskiego.

– Dotychczas „Święto Latawca” miało formułę konkursu. Teraz zmieniliśmy ją, wszystkim uczestnikom przyznając równorzędne nagrody i dyplomy. Cieszymy się, że przyszło sporo dzieci spoza naszej modelarni – powiedziała Anna Kikta z „Gagatek”. (b)

Modele wracają do łask

Rozmówka z Janem Węgrzyńskim prowadzącym koło modelarskie w „Gagatek”

* Spodziewał się pan, że na „Święcie latawca” więcej niż pańskich podopiecznych będzie dzieci spoza modelarni?

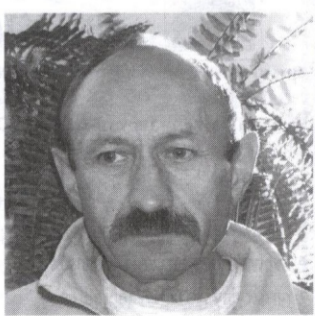
– Powiem więcej – liczyłem na to. Na lotnisku na Białej Górze coraz częściej widuję ludzi z dziećmi, którzy puszczały latawce.

* Czy znaczy to, że modelarstwo wraca do łask?

– Myślę, że tak. Z roku na rok zainteresowanie „Świętem latawca” jest coraz większe. Zresztą Podkarpacie zawsze modelarstwem stało. Przecież z naszego regionu było wielu znanych pilotów, którzy właśnie od tego zaczęli.

* Ilu modelarzy uczęszcza do pańskiej pracowni?

– W tej chwili 10, ale wiele wskazuje na to, że po „Święcie latawca” będzie ich więcej. Docelowo grupa



mogłaby liczyć do 20 osób. Dodam, że obniżyłem wiek przyjmowania do modelarni, dotąd wynoszący 9 lat. * Czym obecnie zajmują się pańscy podopieczni? – Głównie budową modeli latających, sterowanych radiem. To najpopularniejsza dziedzina modelarstwa, ale, niestety, droga. Kiedyś mieliśmy taką sytuację, że samolot wpadł

do Sanu. Aby go ratować, ojciec jednego z chłopców wszedł do wody niemal po szyję.

* Prowadzone przez pana koło przy „Gagatek” istnieje od 7 lat. Jakie są największe osiągnięcia?

– Kilka miejsc w pierwszych dziesiątkach Mistrzostw Polski. Najwyższe to ubiegłoroczna 6. lokata Maćka Penara i tegoroczna 7. Oliwiera Szwasta w kategorii balonów na ogrzane powietrze.

* Najbliższe plany?

– Marzy mi się zorganizowanie w „Arenie Sanok” zawodów modeli halowych, tzw. rzutek puszcanych z ręki, w przypadku których liczy się najdłuższy czas lotu. Mogłaby to być nawet impreza pod egidą Aeroklubu Podkarpackiego.

Rozmawiał Bartosz Błażewicz

Czy w szkołach będą alkomy i narkotestery?

Dmuchanie w balon

W połowie października we wszystkich podkarpackich szkołach ponadgimnazjalnych miały się pojawić alkomy i testery do wykrywania narkotyków. Pieniądże na sprzęt zabezpieczył Urząd Marszałkowski, a pomysł poparł kurator oświaty. Celem akcji było ograniczenie alkoholizmu i narkomanii wśród uczniów.

Z inicjatywą wystąpił wicemarszałek Mirosław Karapyta. – Coraz więcej uczniów pije alkohol i zażywa narkotyki. Trzeba przestać udawać, że nie ma tego problemu – argumentował, przekonując do pomysłu, na realizację którego Urząd Marszałkowski przeznaczył 80 tys. złotych. Za kwotę tę zamierzano kupić alkomy i narkotestery dla 300 podkarpackich liceów, techników i zawodówek. Pieniądże były do wzięcia już kilka miesięcy temu, ale przedstawiciele kuratorium oświaty i policji nie mogli dojść do porozumienia, kto będzie mógł stosować przekazane szkołom urządzenia. Popierający akcję kurator oświaty Maciej Karasiński zapewniał, że problem na dniach zostanie rozwiązany. Alkomy znajdują się na wyposażeniu szkół, do których – w razie potrzeby – zostanie wezwana policja, aby przebadać ucznia. W przypadku, jeśli będzie on niepełnoletni, zgoda na badanie będą musieli wyrazić rodzice.

Co na to dyrektorzy?

Pomysł wicemarszałka wzbudził sporo kontrowersji w środowisku oświatowym. Jedni są za, inni przeciw. Wątpliwości budzi nie tylko to, kto ma przeprowadzać badania, ale i na jakich zasadach. Kogo badać – losowo wybranych uczniów czy tylko tych, którzy budzą podejrzenia. Zapytaliśmy dyrektorów sanockich szkół, co sądzą o pomysły wicemarszałka.

– Wydaje mi się, że powinno to być uzależnione od skali problemu w danej szkole. Nie ma potrzeby wyposażania w tego typu urządzenia wszystkich placówek – uważa Maria Pospolita, dyrektor „ekonomika”. – Czy chciałabym mieć alkomy i narkotester u siebie? Gdyby to ode mnie zależało, nie składałabym takiego zapotrzebowania, bo w szkole nie ma problemu alkoholizmu i narkomanii. Organizujemy dyskoteki – bezalkoholowe, na które uczniowie przychodzą z osobami towarzyszącymi. Nie zdarzyło się, aby ktokolwiek coś wniósł. Mamy ochroniarzy, którzy tego pilnują. Dużo rozmawiamy z młodzieżą, uważnie obserwujemy jej zachowanie. Przecież wyczuje się, czy ktoś pił. Nie wiem, czy to nie przedwczesne działanie. Chodzi o to, żeby nie okazywać braku zaufania. Jeśli traktuje się dziecko jako potencjalnego przestępcę, to zaufanie zostaje naruszone.

– Rozumiem zamysł, ale mam mieszane uczucia. Jaki sposób realizacji? Mamy chodzić z testerem w kieszeni i badać uczniów? Nie wyobrażam sobie tego. Do tego są przecież odpowiednie służby. Do przyjęcia byłoby to wówczas, gdyby zrobić precedens pozytywny – poddać się badaniu, bo jestem trzeźwy – a nie, że mamy szukać i polować na kogoś. Jeśli pojawiają się wątpliwości co do stanu ucznia, to jest prawie pewność. Wtedy wystarczy zadzwonić na policję i poprosić o przeprowadzenie badania. Myślę, że tego typu urządzenia w szkołach mogą stać się zarzewiem konfliktów, niepo-

trzebnych emocji, nieporozumień. Każdą rzecz można wypaczyć i zrobić z niej narzędzie dobre albo niedobre. Byłbym za testerami tylko wtedy, jeśli taką potrzebę widzieliby rodzice – podkreśla Marek Cycoń, dyrektor II LO.

Kurator wycofał się

Dylematy dotyczące alkomatów i narkotesterów w szkołach rozwiązały się samoistnie. Mimo wcześniejszych deklaracji Macieja Karasińskiego, kuratorium wycofało się w ostatnich dniach z projektu, argumentując, iż nie ma podstaw prawnych do badania uczniów alkomatami. Powołało się przy tym na opinię Rzecznika Praw Obywatelskich, który skrytykował pomysł wprowadzenia ich do szkół. Stanowisko kuratora zirytowało wicemarszałka Karapytę, który powołał się na przykład Wielkopolski, gdzie szkoły łącznie zostaną wyposażone w testery, a nauczyciele przeszkoleni pod kątem ich stosowania. Zarzucił kuratorowi brak działań i zapowiedział zakończenie rozmów w tej sprawie. Za pieniądze z budżetu województwa kupione zostaną nowoczesne alkomy i narkotestery dla podkarpackiej policji.

Joanna Kozimor

Pomysł wicemarszałka ocenili uczniowie ZS1



Bartłomiej Posadzki: – W naszej szkole nie jest to potrzebne. Nie zauważyłem, aby ktokolwiek chodził tu pijany albo nadużywał narkotyków. Osobiście czułbym się niezręcznie, gdyby poddano mnie takiemu badaniu. Bałbym się, że takie urządzenie może u mnie coś wykryć, mimo że niczego nie brałem ani nie piłem.



Maciej Zubel: – Uważam, że to dobry pomysł. Dzięki takim urządzeniom można byłoby sprawdzić, czy uczniowie rzeczywiście palą i piją tak, jak powszechnie się sądzi i zweryfikować skalę tego zjawiska w szkołach. Takie badania powinny być prowadzone wrywkowo. Sam nie miałbym nic przeciwko nim, jeśli miałyby to pomóc w rozwiązaniu problemu, tym bardziej, że mnie on nie dotyczy.



Ruta Marcinek: – Myślę, że takie urządzenia nie powinny funkcjonować w tej szkole, bo tu nie ma takich problemów. Testery powinny być tylko tam, gdzie te problemy występują. Czy poddałabym się wrywkowemu badaniu? Tak, bo nie mam nic na sumieniu – nie palę ani nie piję, więc byłabym spokojna o wynik.

Nowa weselna tradycja?

Czasy Pawła Laxy to był prawdziwy Wersal! Nie przepuścił żadnej młodej parze, ale trudno było gniewać się na niego. Życzenia, marsz Mendelssohna wygrywany z pozytywki, czasem kwiatek dla panny młodej. Każdy weselny starosta pamiętał o półlitrowce dla Pawła... Dziś młode pary obiegają pod kościołem hordy rozwydrzonych podrostków, agresywnie domagające się pieniędzy. Epoka cukierków zdaje się odchodzić w przeszłość.

Jak zmieniły się weselne obyczaje, przekonali się niedawno starostowie pewnej uroczystości, która odbyła się na Wójtostwie. Orszak weselny zmierzał ulicą Sadową, w stronę kościoła pw. Chrystusa Króla. – Chcieliśmy dojść chodnikiem i boczną bramą, przez którą wchodzi mieszkańcy osiedla. Niestety, zagroziła ją grupa wyrostków. Postawili też w poprzek rower, całkowicie blokując wejście – opowiada pani Aneta, która wraz z mężem poprzedzała nowożeńców i orkiestrę. – Byliśmy przygotowani na tzw. bramy, ale tutaj przeżyliśmy moment konsternacji. Kilkuosobowa grupka, składająca się z podrostków w wieku szkolnym, zaczęła domagać się... pieniędzy! Nie chcieli cukierków, tylko „na lody”. Byli natarczywi i nieprzyjemni. Ani pomysłu o złożeniu życzeń. Cały orszak musiał się zatrzymać, a zdziwieni goście nie bardzo rozumieli, co się dzieje. – Dałmy około 50 zł, ale im wciąż było mało. Wreszcie mąż tak się zezłościł, że za chwilę wzięty któregoś z nich za fraki i wyrzucił ten jego rower. Dopiero wtedy ustąpili, a my zdenerwowani weszliśmy na teren kościoła – relacjonuje pani Aneta. Zważywszy, że tego dnia w kościele było więcej ślubów, przedsięwzięta banda mogła mieć całkiem niezły zarobek. – „Bramy” weselne należą do naszej polskiej tradycji. Wiadomo, że dla dzieciaków trzeba mieć przygotowane cukierki, a dla dorosłych wódkę. Nigdy jednak nie dawało się pieniędzy. To zupełne zdziczenie obyczajów – dodaje nasza rozmówczyni. (z)



Od redakcji: Zgadza się. Paweł Laxa przewraca się w grobie. Jak tak dalej pójdzie, na weselu – oprócz orkiestry i fotografa – trzeba będzie zamawiać ochroniarzy. A może tematem zainteresuje się policja?

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 36,5 m², przy ul. Wolnej 46, tel. 013-464-15-06 (po 15).
- ★ Mieszkanie 33 m² przy ul. Robotniczej, tel. 0-13 463-70-28.
- ★ Mieszkanie luksusowe 66,2 m², dwupoziomowe (III, IV piętro) przy ul. Aleje Wojska Polskiego (osiedle Błonie – nowy blok), tel. (0606) 92-96-86 (po 17).
- ★ Mieszkanie 51 m² (parter) przy ul. Kochanowskiego, tel. (0509) 66-06-43 (od 17 do 18).
- ★ Mieszkanie 49 m², lub zamienię na mniejsze, tel. (0510) 39-31-23
- ★ Dom w stanie surowym, zadaszony, piętrowy, podpiwniczony, z możliwością funkcji 2-rodzinnej, powierzchnia użytkowa 293 m², całkowita 440 m², działka 15 a, przy ul. Konarskiego, tel. (0603) 76-54-13 (po 17).
- ★ Dom murowany 140 m², bliźniak, działka 9 a, przy ul. Konarskiego, do wykończenia, nowy dach, stolarka, itd., cena 160 tys. zł, tel. 013-464-80-99 (po 16).
- ★ Dom murowany 44 km od Sanoka i połowę bliźniaka w Sanoku, tel. (0501) 36-91-61.
- ★ Nowy budynek, prawie wykończony, w Olchowcach, tel. (0501) 36-91-61
- ★ Lub wynajmę kiosk na bazarze przy ul. Lipińskiego, tel. (0605) 39-33-17.
- ★ Lub wynajmę kiosk w Sanoku, tel. 0-13-464-98-41.
- ★ Garaż murowany przy ul. 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 013-464-48-51 (po 15).
- ★ Garaż murowany przy ul. Orzeszkowej, tel. (0608) 61-83-56.

★ Działki budowlane w Solinie, tel. 013-464-38-24.

★ Działkę uzbrojoną 22 a, w Bykowcach, tel. (0693) 61-97-18.

Kupię

- ★ Pole orne lub działkę budowlaną w okolicach Sanoka, tel. (0695) 92-02-77.
- ★ Ziemię, 10 lub 15 ha, z dobrym dojazdem w okolicach Rymanowa i Ustrzyk Dolnych, tel. (0514) 07-05-56.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Pokój dla uczennicy, od zaraz, tel. (0606) 53-03-82.
- ★ Umeblowane pokoje, tel. 013-463-29-27.
- Przyjmę lokatora na stancję, tel. 013-464-07-69.
- ★ Komfortowe mieszkanie 50 m², na osiedlu Błonie, dla biznesmena (sprzątanie raz w tygodniu gratis), tel. (0697) 40-01-31.
- ★ Pokój, kuchnia, łazienka, dla studentek, tel. 013-463-47-92.
- ★ Mieszkanie 75 m² w centrum, tel. (0661) 11-71-61.
- ★ Mieszkanie trzypokojowe na osiedlu Błonie, tel. 013 464-43-33 lub (0503) 04-23-77.
- ★ Mieszkanie przy ul. Daszyńskiego 3, tel. 013 463-02-05 (wieczorem) lub (0606) 58-16-17.
- ★ Mieszkanie samodzielne 70 m² w pełni wyposażone, dwa pokoje z kuchnią i łazienką, w centrum – dla studentek, tel. 013 464-03-43 (po 19).
- ★ Pokój dla dwóch studentek, tel. 013-463-20-34 (po 16) lub (0608) 10-92-45.

★ Pokój dla dwóch studentów lub osób pracujących, przy ul. Robotniczej, tel. 013-463-19-10.

★ Lokal biurowy 55 m² (I piętro), przy ul. 3 Maja, cena 800 zł, Biuro Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 013-464-34-74.

★ Lokal 50 m², przy Hali Targowej w Sanoku, od listopada, tel. 013-463-35-61 lub (0697) 20-91-63.

★ Lokal 55 m², na działalność gospodarczą, tel. (0508) 08-91-31.

★ Lokal na działalność handlową w centrum Wójtostwa, tel. 013-463-32-22 lub (0606) 97-08-56.

★ Garaż murowany przy ul. Sadowej, tel. (0511) 16-00-11.

★ Ogród działkowy „Jaśmin” przy ul. Stróżowskiej w Sanoku posiada wolne do użytkowania działki z altanami i bez altan w cenie od 120 zł do 15.000 zł, tel. 013-463-11-62 (po 20).

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Lokalu 40 - 80 m² w centrum, tel. (0605) 54-04-91.
- ★ Mieszkania dwupokojowego, najchętniej parter lub I piętro, tel. 013-463-64-97 lub (0695) 46-37-86.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Renaulta kangoo express (1998), 1,2, kupiony w salonie, pierwszy właściciel, cz. faktura Vat, tel. (0601) 79-29-26 lub 013-464-20-20.
- ★ Seicento (2001), cena 10.000 zł, tel. (0604) 05-81-46.

★ Forda sierrę kombi 2.3 D(1988) – do remontu, cena 800 zł, tel. (0695) 17-75-49.

★ Forda escorta (1996), sprowadzony, tel. 013-469-13-75.

RÓŻNE

Sprzedam

★ Rydze, codziennie świeże, do smażenia i marynowania, tel. 013-464-48-70.

★ Panele sidingowe, tel. 013-464-19-12.

★ Wózek widłowy – używany, stan dobry, tel. (0608) 63-14-17.

★ Drewno opałowe, porządnie – klocki, tel. 013-467-25-98.

★ Sznaucery miniaturowe, czarno-srebrne, bardzo ładne, pieski, cena do uzgodnienia, Zagórz, tel. 013-462-23-31.

★ Płużek konny, wóz do ciągnika oraz opryskiwacz plecakowy i siewkarnię, tel. 013-463-35-63 lub (0607) 76-77-75.

★ Sklepowe urządzenia chłodnicze, tel. (0507) 77-99-74.

★ Trzy konie (11, 5, 2 lata) pod siodło, tel. (0603) 51-38-58.

★ Dobrą krowę, pierwiastkę, Komańcza, tel. 013-467-70-46.

REMONTY

plyty kartonowo-gipsowe, szpachlowanie, malowanie
tel. 013-464-33-27

SPAWANIE ŚWIATŁOWODÓW
centrale, sieci LAN
tel. 0693-851-166

Rehabilitacja:
masaż, gimnastyka lecznicza
w domu pacjenta
tel. 0693 180 142

JĘZYK ANGIELSKI KONWERSACJE!!!
Wszystkie poziomy:
Lekcje
Business English
Tłumaczenia
KWALIFIKACJE:
25 lat w AUSTRALII
Serdecznie zapraszam:
50 60 80 353
13 46 49 113

★ Łóżko piętrowe, biurko oraz szafa – jeden mebel, tel. 0-13-463-85-14.

★ Dachówkę ceramiczną – 250 m² – faktura Vat, tel. (0695) 42-30-84.

PRACA

Zatrudnię

★ Osoby do roznoszenia ulotek na terenie Sanoka i okolic, tel. 017-863-63-53.

★ Szwaczki, ul. Cegielniana 56 a, tel. 013-463-22-08.

★ Kierowcę do rozwoju pizzy, tel. 013-464-28-87.

Korepetycje

★ J. angielski i rosyjski, tel. 013-463-10-82.

★ J. angielski, niemiecki, francuski – dla dzieci, młodzieży, dorosłych, tel. 013-464-71-81.

★ Chemia – wszystkie zakresy, przygotowanie do matury, tel. (0502) 28-95-80.

★ Matematyka – wszystkie poziomy, tel. 013-463-26-60, (0503) 31-95-17 lub www.mariakielar.pl

★ Francuski, tel. (0600) 04-51-29.

★ Matematyka, tel. 013-463-67-53.

★ Język francuski, hiszpański tel. (0501) 75-31-24.

★ Angielski – dzieci, młodzież, dorośli, przygotowanie do matury, tel. (0605) 35-50-53.

★ Język angielski, tel. (0508) 14-97-41.

★ Historia sztuki, tel. (0602) 53-83-19.

★ J. łaciński, tel. (0509) 04-16-59.

★ J. angielski – studentka filologii angielskiej, tel. (0608) 21-78-25.

★ J. angielski, tel. (0601) 25-75-42.

★ J. angielski – tanio, tel. 013-464-94-85.

ZGUBY

★ Zgubiono legitymację studentką nr 118 wyd. przez Uniwersytet Rzeszowski, Wydział ekonomii,

★ Zgubiono dowód osobisty, legitymację szkolną i bilet miesięczny na nazwisko Milczanowski Mariusz, zam. Sanok, ul. A. Struga 6, tel. 013-463-68-22.

Remonty - usługi
budowlane, płytki, regipsy
tel. 013-463-82-78 (wieczorem)

Przewozy
osobowo-bagażowe
ford transit
tel. 013 463 08 01

Żaluzje, rolety
T. Czerwiński
tel. 013-464-22-25, kom. 0604 575 918

ZASŁAW ZAKŁAD PRZYPŁEK I NACZEP SPÓŁKA Z O.O.
zatrudni od zaraz:
– lakierników
– spawaczy
– tokarzy
– mistrzów
Zainteresowanych prosimy o kontakt z panią Beatą Wozniak tel. 013-465-60-00 (223)

Posiadam do wynajęcia
atrakcyjny lokal usługowo - handlowy o pow. 48 m² przy ul. Robotniczej
tel. 0600 907 503

DO WYNAJĘCIA
pokoje biurowe
przy ul. Kościuszki 31 w Sanoku
tel. 0501 369 161

KARO ŻALUZJE ROLETY
ul. Jagiellońska 48
tel. 013-464-19-12
od 9.00 do 16.00 CENY PRODUCENTA

Remonty - regipsy
wykończenia
tel. 0609 618 849

ZAKŁAD SZKLARSKI „SANGLAS”
Oferuje:
– Najładniejsze drzwi drewniane
– Ramy ozdobne
– Szyby zespolone
– Witraże, lustra
– Usługi u klienta
Sanok, ul. Bema 5, tel. 013-464-00-04

KALENDARZE LITERY 3D PRZESTRZENNE PLANSZE REKLAMOWE
Sanok, Lipińskiego 113
tel. 013 464 20 20
www.solus.com.pl

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Autosan” w Sanoku tel./fax 013-464-28-10 ogłasza
Przetarg ustny na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego działki nr 3090/3 o powierzchni 264m² zabudowanej atrakcyjnym budynkiem dwukondygnacyjnym murowanym o powierzchni użytkowej 180 m² przy ul. Robotniczej 5a na cel mieszkalno-usługowy, oraz znajdującej się w sąsiedztwie działki nr 3090/6 o pow. 128 m² z przeznaczeniem jej na miejsca parkingowe.
Nieruchomość znajduje się w centralnej części Dzielnicy Posada w pobliżu ul. Lipińskiego oraz Targowiska miejskiego.
Przetarg odbędzie się 22 listopada o godz. 10, przy ul. Robotniczej 5a.
Cena wywoławcza oferowanych nieruchomości wynosi 270 tys. zł. Wadium w wysokości 10 tys. zł należy wpłacić do godz 9 dnia 22 listopada br. na konto Spółdzielni nr 92 1020 2980 0000 2902 0001 4548.
Regulamin przetargu dostępny jest w biurze Spółdzielni przy ul. Robotniczej 19.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH	SZAFY GARDEROBY ZABUDOWY WNEK	DUŻY WYBÓR MEBLI SYSTEMOWYCH
SPRZĘT AGD – AMICA – FAGOR – ARISTON	STANLEY LIBELLA	BOGATE WZORNICTWO MEBLI TAPICEROWANYCH

WYPRZEDAŻ MEBLI SYSTEMOWYCH
przecena nawet 20%

Poszukujemy PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH
Na terenie dawnego woj. króśnieńskiego

w charakterze pracowników ETATOWYCH oraz współpracowników na UMOWĘ AGENCYJNĄ lub UMOWĘ ZLECENIA

Oferujemy:

- ciekawą i samodzielną pracę w terenie
- wsparcie merytoryczne i finansowe
- atrakcyjny system wynagrodzeń
- profesjonalne szkolenia
- Możliwość rozwoju zawodowego

Jeżeli posiadasz:

- min. średnie wykształcenie
- wewnętrzny samodyscyplinę
- umiejętności pracy w zespole
- silną motywację do pracy i wytrwałość w realizacji celów

Czekamy na CIEBIE

Prześlij swój życiorys zawodowy oraz list motywacyjny pocztą elektroniczną na adres e.wdowicz@bankowy.com.pl lub zadzwoń pod nr tel. 0 692 036 868.
Prosimy o dopisanie adnotacji: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy, niezbędnych dla realizacji procesu rekrutacji prowadzonego przez PTE BANKOWY S.A.”

REKLAMY · OGŁOSZENIA ·

KM SERWIS
Konrad Milczanowski
Oferujemy:

- elektromechanika
- mechanika
- części samochodowe

Wulkanizacja
Płyn do chłodziwa luzem 4,50 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 013-466-60-25 kom. 0501 708 520

LOMBARD ANTYK
POŻYCZKI POD ZASTAW I SKUP

- złota
- srebra
- sprzętu RTV
- komputerów
- antyków
- sreber
- militariów
- monet
- odznaczeń

Sanok, ul. Kościuszki 58
tel. 0608 120 324

**OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY**

Produkcja
siatki ogrodzeniowej

P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 013-463-20-09

Z.P.U. „Gwajak” s.c.
38-500 Sanok,
ul. II Armii W.P. 31
tel. 013 463 38 17,
fax 013 464 44 97

OFERUJE

- wycinanie płyt meblowych na wymiar
- oklejanie obrzeżami PCV, ABS do 3 mm
- meble kuchenne
- zabudowy wnęk, garderób
- wyposażenie wnętrz, biur, barów, hoteli

TOP SECRET®

TROLL

**OTWARCIE
25.10 (środa)**

ul. Podgórze 2 (róg Jagiellońskiej)

ZAPRASZAMY

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar
oklejanie krawędzi
(PCV, ABS, STENDOTRON)
PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE
SKLEJKA

**AKCESORIA MEBLOWE
MECHANIZMY DO DRZWI
PRZESUWNYCH**

SANOK, ul. II Armii WP 40
TEL. 013-463-29-91
czynne od 8.00 do 16.00
przy zakupie powyżej 1000 zł
przewóz gratis do 25 km

WYSOKIE RABATY

Thermo okna
P.P.H.U. „FLASH”

**OKNA DRZWI
z PVC i ALU**

PARAPETY
odbiór natychmiastowy

ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. (013) 463-47-19

**OKNA
DRZWI**

- * ROLETY
- * BRAMY GARAŻOWE
- * DRZWI HARMONIIKOWE
- * PARAPETY

**RATY, MONTAŻ
DUŻY WYBÓR
DOBRE CENY**

WISBUD
ul. Jagiellońska 44
tel. 013 464 49 21

DRZWI

Zewnętrzne firmy GERDA
Zewnętrzne firmy KMT (1550 zł)
Wewnętrzne firmy CENTURION - R

Stała wyprzedaż drzwi wewnętrznych w gat. II - upusty do 50%

Dystrybutor: **MULTI sp.j.**
Sanok, ul. II Armii W P 40 tel. 013 4635044

**KURSY JĘZYKA
ANGIELSKIEGO
NIEMIECKIEGO
ROSYJSKIEGO**

w Nauczycielskim Kolegium
Języków Obcych

- Wszystkie poziomy zaawansowania
- Kursy ogólne
- Przygotowania do egzaminów
- Zajęcia w małych grupach
- Dzieci, Młodzież, Dorośli
- Kontynuacja nauki w kolejnych latach

Zapisy:
w sekretariacie NKJO ul. Głogowa 1
w godz. 8.00 - 15.00, tel. 013-464-88-45
Informacje dodatkowe:
tel. 0603 860 187

**Centrum szkolenia
kierowców
„WAREX”**

Czas trwania kursu:
6 tygodni

Termin zapłaty:
6 miesięcy

**Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek
i środę
o godz. 17.00**

w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 013-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

POŻYCZKI NA KAŻDĄ OKAZJĘ

Zapytaj **bezpłatnie** naszego konsultanta
o najlepszy kredyt dla Ciebie,
lub jak **przenieść swoje kredyty**
do jednego banku.

SANOK, UL. JAGIELLOŃSKA 57
tel. 013- 46 38 207

feniks

**Hurtownia Materiałów Elektrycznych
P.B.**

Sanok, ul. Bema 1a, tel./fax (013) 464-00-76, 464-40-76
www.elbud.sanok.pl
e-mail: info@elbud.sanok.pl

NAJWIĘKSZY WYBÓR

- kable, przewody
- złącza kablowe i licznikowe,
- odgromówka
- oprawy oświetleniowe

NAJNIŻSZE CENY

- gniazda i wyłączniki
- telefony, domofony i videodomofony
- silniki i osprzęt automatyki

HURT-DETAL

**PROJEKTOWANIE, WYKONAWSTWO, POMIARY
W BRANŻY ELEKTRYCZNEJ**

Zapraszamy!!! Codzennie: 7⁰⁰-17⁰⁰, Soboty: 7⁰⁰-14⁰⁰

Uzgodniona organizacja **Connecting Europe**

PRACA W HOLANDII

Od dnia 01. 01. 2007 r.
**Firma Connecting Europe
poszukuje kobiet i mężczyzn
do pracy w zakładach produkcyjnych.**

**W najbliższym czasie
poszukujemy wykwalifikowanych:**

- stolarzy
- mężczyzn do produkcji palet

Preferowane osoby znające j. niemiecki lub angielski

Informacje w biurze firmy:
Sanok, ul. Ogrodowa 34 w godz od 9-17.
tel. 013-463-81-34
Certyfikat Ministra Gospodarki i Pracy, nr rejestru 994/1b

SKORZYSTAJ Z OKAZJI !!!

**Wyprzedaż w cenach zakupu
następujących pozycji
magazynowych**

- Baterie łazienkowe i kuchenne
- Ceramika sanitarna
- Wanny i kabiny
- Materiały instalacyjne

MULTI Sanok (Dąbrówka)
ul. II Armii W.P. 40 tel. 46 350 44

**NASZ SKLEP W SANOKU
UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO 8**

RAVEL® JESIEŃ/ZIMA
2006

KÄRCHER

TRANS-GAZ SANOK

- Urządzenia marki Kärcher
- Akcesoria marki Kärcher
- Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny urządzeń Kärcher
- Doradztwo w zakresie urządzeń marki Kärcher
- Bezpłatny transport na terenie Sanoka

OTWARTE
Od 7:00 Do 16:00
Sobota od 8:00 do 13:00

Tel. 013 46 47 058 Tel. kom. 0 603 315 201

Aktualny cennik reklam i ogłoszeń

1. Ogłoszenia drobne (do 20 słów) liczone za każde słowo

- cena jednego słowa 1,20 zł
- druk wytłuszczony (za słowo) 1,80 zł

2. Reklamy (kolor czarny)

- moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 48 zł
- filigran 8 cm² (41 mm x 20 mm) 20 zł
- kolejne moduły - wielokrotność podstawowego

2a. Reklamy na stronach niereklamowych

- reklama na pierwszej stronie (dodatkowy zielony kolor) + 200%
- reklama na ostatniej stronie (dodatkowy zielony kolor) + 100%
- wybór strony lub miejsca + 50%
- Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.

2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia

- ogłoszenia standardowe:
- moduł podstawowy 36 zł
- moduł podwójny 72 zł
- wielokrotność modułów 75% wartości reklamy

3. Teksty promocyjne (sponsorowane) min. 12 modułów

- tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni

4. Insety (wkładki reklamowe) od 0,10 zł do 0,15 zł/szt.

5. Bonifikaty dla klientów

- 4-7 emisji 15% zniżki
- 8-14 emisji 20% zniżki
- powyżej 15 emisji 25% zniżki

PRZETARGI OGŁOSZENIA

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO tel. 013-465-29-05

26 października (czwartek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Andrzej Ostrowski
w godz. 14.30-16.30

DYŻURY W RADZIE MIASTA

25 października (środa)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Ryszard Bętkowski
w godz. 15-16

26 października (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radna
Ryszard Wojnarowski
w godz. 17-18

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje,

że wykaz nieruchomości gruntowej nr 1031/2 o pow. 143 m², położonej w Sanoku przy ul. Jagiellońskiej, obręb Śródmieście, przeznaczonej do sprzedaży poza przetargiem na rzecz właściciela przyległej nieruchomości, zostanie wywieszony na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, od 23.10.2006 r. do 14.11.2006 r.

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta zostanie wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki: nr 58/14, 58/15, 58/16, 58/17, 58/18 oraz nr 58/135 o łącznej powierzchni 16008 m², przeznaczonej pod budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne, położonej w Sanoku przy ul. Wyspiańskiego, obręb Olchowce, w terminie od 23.10.2006 r. do 14.11.2006 r.

Wójt Gminy Bukowsko

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy zostanie wywieszony wykaz nieruchomości nr 730/2 o pow. 0,17 ha położonej w Pobiednie przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu. Termin wywieszenia wykazu: od 20.10.2006 r. do 13.11.2006 r. Szczegółowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży można uzyskać w Urzędzie Gminy Bukowsko, tel. 013-467-40-33 / wew. 33 lub 34/ e-mail: sekretariat@bukowsko.pl.

Burmistrz Miasta Sanoka

ogłasza

przetarg ograniczony, licytacyjny na dzierżawę miesięczną stoiska handlowego położonego na II piętrze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.

Oznaczonego numerem:

26 – powierzchnia użytkowa 12,69 m², położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza 18,80zł/m².

Wadium za stoisko oznaczone nr 26 położone na II piętrze wynosi: 238,60 zł (słownie: dwieście trzydzieści osiem złotych 60/100), Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka w godzinach pracy kasy (kasa przyjmuje wpłaty do godziny 14) - pok. 34 II piętro najpóźniej do dnia 7 listopada 2006 r.

Uwaga!

Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT - 22%. Przetarg odbędzie się w dniu 8 listopada 2006 r. o godzinie 10 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka- pok. 64 Sala Herbowa.

Stoisko udostępnione będzie do oglądania w dniach: 6 i 7 listopada 2006 r. w godzinach od 8 do 14.

W celu obejrzenia stoiska należy zgłosić się do Kierownika Hali Targowej.

Informacji o przetargu udziela Wydział Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Sanoka przy ul. Rynek 1 (pok. nr 7), tel. 013-465-28-78.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do stoiska objętego ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za stoisko handlowe,
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawnionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu,
- którzy zrezygnowali z dzierżawy danego stoiska i w okresie jednego roku od daty rozwiązania umowy dzierżawy przystępują do przetargu na to samo stoisko.

Biuro Reklam i Ogłoszeń „TS”

czynne jest od poniedziałku do piątku
w godz. 8.00 – 16.00
(wyjątkowo w poniedziałki do 16.30)

Wójt Gminy Tyrawa Wołoska

informuje,

że 20 października 2006 roku na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy zostanie wywieszony wykaz działek mienia gminnego położonych w miejscowości Siemuszowa i Tyrawa Wołoska przeznaczonych do sprzedaży w ramach przetargu nieograniczonego ustnego.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w ich nabyciu na podstawie art. 34 ust. 1 pkt. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą złożyć wniosek o ich sprzedaż w drodze bezprzetargowej do 15 grudnia 2006 r.

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku ul. Sienkiewicza 1

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na nabycie spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego kat. M-2 o pow. uż. 34,30m² (2-pokojowego), położonego na parterze w budynku przy ulicy Langiewicza 1/32 w Sanoku.

Cenę wywoławczą mieszkania ustala się na kwotę 61.740,00 zł (słownie: sześćdziesiąt jeden tysięcy siedemset czterdzieści złotych).

Przetarg odbędzie się **06.11.2006 r. o godz. 11** w biurze Spółdzielni przy ulicy Sienkiewicza 1 w Sanoku, pokój 315, 316 (dział Członkowsko-Mieszkaniowy), piętro III.

Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 6.170,00 zł. Wadium należy wpłacić w kasie Spółdzielni przy ulicy Sienkiewicza 1 w Sanoku – pokój 403 (IV piętro) do dnia 06.11.2006 r. do godz. 10. Osoba wygrywająca przetarg jest zobowiązana do wpłaty całej kwoty ustalonej w przetargu do 7 dni od dnia przetargu tj. do dnia 13.11.2006 r. Kwota wadium wliczana jest w cenę ustaloną w przetargu. W przypadku niewpłacenia kwoty ustalonej w przetargu w wyznaczonym terminie, osoba wygrywająca przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania a wpłacone wadium przepada.

Osobom, które nie wygrały przetargu zwrot wadium nastąpi w dniu 06.11.2006r. w kasie SSM po godz. 13.00.

Szczegółowe zasady przeprowadzenia przetargu określa regulamin przetargu, który znajduje się w Dziale Członkowsko-Mieszkaniowym pokój 315, 316 – III piętro w Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1.

Równocześnie Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku ul. Sienkiewicza 1

ogłasza

przetarg nieograniczony na sprzedaż - ustanowienie własnościowego prawa do lokalu użytkowego przy ul. I AWP 4 - nie-użytkowany lokal po byłej kotłowni:

- lokal użytkowy o pow. 106,00 m² - cena wywoławcza: 54 400,00 zł (słownie: pięćdziesiąt cztery tys. czterysta zł 00/100).

Przetarg odbędzie się 30.10.2006 r. o godz. 11 w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM w Sanoku, ul. Traugutta 9.

Zainteresowani, przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj: 5.440,00 zł.

Wadium należy wpłacić w kasie Spółdzielni przy ul. Sienkiewicza 1 w Sanoku do dnia 30.10.2006 r. do godz. 10.

Wygrywający przetarg zobowiązany jest do zapłaty całej kwoty ustalonej w przetargu do 7 dni roboczych od dnia otrzymania pisma o wygraniu przetargu. Kwota wadium wliczona jest w cenę ustaloną w przetargu. W przypadku niewpłacenia kwoty ustalonej w przetargu w wyznaczonym terminie - wygrywający przetarg traci prawo do wymienionego lokalu, a wpłacone wadium nie będzie zwrócone dla Wpłacającego.

Osobom, które nie wygrały przetargu zwrot wadium nastąpi w dniu przetargu w kasie SSM po godz. 13. Szczegółowe zasady przeprowadzenia przetargu określa regulamin przetargu, który znajduje się w sekretariacie SSM ul. Sienkiewicza 1 w Sanoku.

Równocześnie Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku ul. Sienkiewicza 1

zaprasza do wzięcia udziału w przetargu nieograniczonym otwartym na najem lokali:

1. a.) lokal w budynku Staszica 18 o pow. 57,43 m² -1 piętro,
b.) lokal w budynku Traugutta 11 o pow. 22,72 m² -1 piętro,
c.) lokal w budynku Traugutta 11 o pow. 42,68 m² -1 piętro,
d.) lokal w budynku Traugutta 11 o pow. 26,00 m² -1 piętro,
e.) lokal w budynku Stankiewicza 2 o pow. 40,48 m² -1 piętro.

2. Branża handlowo-usługowo-biurowa.

3. Cena wywoławcza najmu i wysokość wadium wynosi
ad. 1 a.) 11,00 zł/m² + 22% VAT - wadium 200,00 zł
ad. 1 b.) 11,00 zł/m² + 22% VAT - wadium 200,00 zł
ad. 1 c.) 9,90 zł/m² + 22% VAT - wadium 200,00 zł
ad. 1 d.) 13,90 zł/m² + 22% VAT - wadium 200,00 zł
ad. 1 e.) 7,00 zł/m² + 22% VAT - wadium 200,00 zł

4. Cena wywoławcza najmu nie obejmuje opłat komunalnych i podatków.

5. Wadium należy wpłacić w kasie SSM, ul. Sienkiewicza 1 w terminie **do 30.10.2006 r. do godz. 10.**

6. Przetarg odbędzie się **30.10.2006 r. o godz. 11.30** w biurze ZGZM SSM w Sanoku, ul. Traugutta 9.

7. Lokale można oglądać w dni robocze w porozumieniu:

- w budynku Traugutta 11; Staszica 18 - Adm. Os. Traugutta I, II - tel. 013464-60-85 w godz. od 9 – 11.

- w budynku Stankiewicza 2 - Adm. Os. Traugutta III - tel. 013-464-61-95 w godz. od 9-11.

8. SSM zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

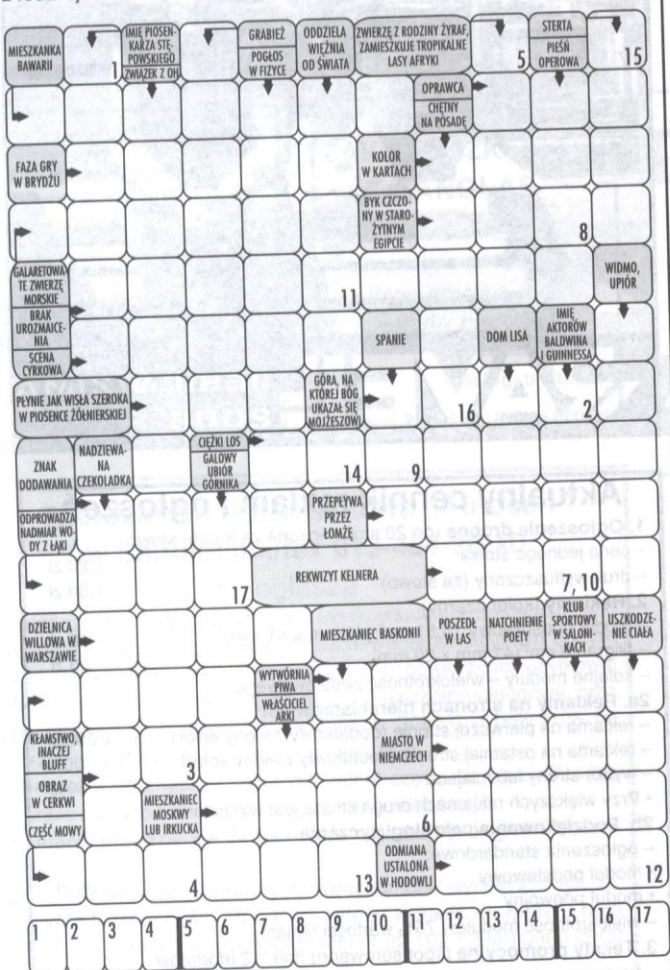
9. Szczegółowe warunki przetargu określone są w regulaminie, który jest do wglądu w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1.

KRZYŻÓWKA NR 42

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): I – Nagroda rzeczowa – o wartości 30 zł ufundowana przez FOTO-DOROTA – ul. Żydowska 3; II – 20 zł (gotówka), III – wypożyczenie 3 kaset wideo (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kochanowskiego 23. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

SPONSOREM
NAGRODY JEST
FOTO-DOROTA
Sanok, ul. Żydowska 3
tel. 013 46 38 365

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie – przystawie.



Rozwiązanie krzyżówki nr 40:

JAKIE STRUNY TAKA GRA

1. Ryszard Markiewicz, ul. Stróżowska, 2. Wiesława Ekert, ul. Krakowska, 3. Ewa Wargocka, Srogów Dolny.

Na dwie łodzie wokół Korsyki

Bieszczadzkie Towarzystwo Żeglarskie ma w dorobku kolejny morski rejs stażowy. Dwie łodzie, pod dowództwem Jerzego Kusiaka, przez dziesięć dni pływały po Morzu Tyreńskim.

W rejsie uczestniczyło kilkanaście osób, z których połowę stanowili sanocznicy z BTŻ-u – Jerzy Kusiak, Anna Pietrzycka, Bartosz Pietrzycki, Paweł Mierzwa, Marek Błaż, Roman Witowski i Tadeusz Pająk oraz Jarosław Adamczuk z Zagórza. W morze wyszli z Porto Ferajto na Elbie, na dwóch jachtach typu Bawaria 44. Skipperami byli Kusiak i Błaż. Pływali wokół tamtejszych wysp, z których najbardziej znana to Korsyka. Rejs miał spokojny, raczej turystyczny charakter. Wiało średnio z siłą 3-4 stopni w skali Beauforta. Raz zdarzyła się „ósemka”, ale właśnie cumowali w porcie Macinaggio.

– Załoga nie była zbyt doświadczona, więc zdecydowaliśmy się przecześć wiatr na lądzie. Na Morzu Tyreńskim byłam drugi raz, poprzednio wiosną tego roku.



Rejs miał typowo turystyczny charakter. Drugi od prawej Jerzy Kusiak.

Dlaczego znów te same wody? Bo urokliwe, a infrastruktura żeglarska znakomita – mówi J. Kusiak, dla którego było to już dziewiąte wyjście w morze, a czwarte w roli

skippera. W tym roku otrzymał międzynarodowy patent sternika morskiego, a zimą będzie starał się o patent narodowy.

(bb)

Edyta siódma

Znana jest już końcowa punktacja żeglarskiego Pucharu Polski. W klasie Skippi 650 Edyta Pietryka zajęła 7. miejsce na 24 załogi.

Przed rokiem reprezentantka z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego debiutowała w pucharowych bojach, ten sezon przeznaczony był już na konkretną walkę o punkty. Pietryka startowała w miarę regularnie, pływając w większości punktowanych imprez. Zwykle plasowała się w okolicach 5.-6. miejsca. Raz nawet wygrała bieg i to w najcięższych obsadzonych regatach o Puchar Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Siódma lokata w klasyfikacji łącznej to bardzo dobre miejsce jak na 23-letnią zawodniczkę.

– To był taki „treningowy” sezon, przeznaczony na walkę ze sprzętem i załogą... Jak widzę następny? Trudno powiedzieć, to zależy od kilku czynników. Kończąc studia i zaczynam pracę w firmie rodziców, co – mam nadzieję – nie przeszkodzi w żeglarskich wyjazdach. Wiele będzie zależało od tego, czy uda się pozyskać sponsora, gotowego w zamian za reklamę finansować nasze starty. Bo nie da się ukryć, że udział w regatach Pucharu Polski jest dość kosztowny. Jeżeli wszystkie te warunki zostaną spełnione, to na pewno będziemy ostro walczyć. Sądzę, że mamy szansę na miejsce w czołówce klasy.

(bart)



Edyta zapowiada ostrą walkę w przyszłym sezonie.

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej

Ostre strzelanie urzędników

Liderzy nie zwalniają tempa – drużyny zajmujące czołowe miejsca w tabeli znów odniosły pewne zwycięstwa. Rekordową wygraną zanotował jednak Magistrat.

W zaległym meczu z PBS urzędnicy udowodnili, że równie dobrze jak za biurkami, czują się na boisku. Rozgromili bankowców aż 18-3, wetując sobie wcześniejszą porażkę z Trans Gazem. Czołowe drużyny nadal prezentują stabilną formę. Wygląda na to, że pierwsze punkty pogubią dopiero w bezpośrednich pojedynkach. Mecz Słodkiego Domku z PBS był chyba najciekawszym widowiskiem sezonu. Grający bez zmienników bankowcy do przerwy szokowali publiczność, prowadząc z liderem 1-0. Potem oczywiście zaczęło brakować sił, co drużyna z Leska skrzętnie wykorzystwała. Dając przy okazji wzór postawy fair play – gdy jeden z zawodników PBS doznał kontuzji, „Słodkie chłopaki” także zredukowali skład do 4 graczy, by wyrównać szanse. Zawodzi na razie drużyna No Logo, mająca w swoich szeregach kilku byłych stalowców. Tym razem gładko przegrała z Harnasiami, którzy rozkręcając się z meczu na mecz i już zapowiadają walkę o pierwszą czwórkę.

(b)

FOOTBALL CLUB – POLICJA 5-3 (3-1); Bramki: Żuchowski 3, Biłas, Bindas – Haduch 2, Wojtowicz. **HARNAŚ BŁONIE – NO LOGO 8-4 (3-1);** Folt 4, Gaworecki 2, Laskowski, Bukowski – Spaliński 2, Jaklik, Jamka. **KINGS HORN – WIR 7-3 (3-1);** Dobosz 3, Wójcik, Ryniak, J. Sieradzki, D. Sieradzki – Fabian 2, Haduch. **SŁODKI DOMEK – PBS BANK 9-4 (0-1);** Zięba 3, Szewczyk, Bigos, Lisowski, Bednarczyk, Wójciak, Małek – Stawiński 2, Baszak, Woźniczak. **TRANS GAZ – MAGISTRAT 9-3 (4-0);** Zimoń 4, Pruchnik i Mołczan po 2, Zacharski – Gomułka 2, Waclawski. **MAGISTRAT – PBS BANK 18-3 (8-1);** Zagórda, Waclawski i Markowski po 4, Szyzsko 3, Patronik 2, Sobolewski – Langenfeld 2, Woźniczak.

Tabela: 1. Słodki domek (12, 37-14), 2. Football Club (12, 24-13), 3. Kings Horn (10, 33-11). **Klasyfikacja strzelców:** 1. Wojtowicz (Policja), Zięba (Słodki Domek) i Pruchnik (Trans Gaz) – po 10, 2. Suski (Football Club) – 9, 3. Haduch (Wir), Ryniak, D. Sieradzki (Kings), Gołda (Słodki Domek) – po 7. **Dzisiejsze mecze:** Magistrat – Harnaś Błonie (godz. 17), Kings Horn – Football Club (17.50), WIR – PBS (18.40), RTV AGD Media – No Logo (19.30), Trans Gaz – Słodki Domek Lesko (20.20), Geo-Eko – Policja (21.10).

Krakusy górą

Na Sanie w Postołowie rozegrano tradycyjne zawody muchowe, w których członkowie koła nr 1 zmierzili się z wędkarzami krakowskimi. Tym razem górą okazali się goście.

Krakusów nie tylko było więcej, ale i lepiej towili. Wygrał Zdzisław Opach, a 3. miejsce zajął Jerzy Marcinkiewicz. Przedzielili ich tylko Robert Woźny (na zdjęciu obok), jeden z dwóch zawodników, którzy mieli najdłuższą rybę. Zawody rozgrywano na żywej rybie z wymiarem 30 cm. Skutkowały głównie małe nimfy.

(b)



ARCHIWUM TS

Gramy swoje

rozmowa z trenerem siatkarek Sanocznki Ryszardem Karaczkowskim

* **Przed sezonem niektórzy mówili, że w lidze senierek Sanocznka walczyć będzie czysto juniorskim składem...**

– A w czym problem? Przed rokiem pewnie wygraliśmy III ligę, dysponując właściwie samymi juniorkami. Jedyną nominalną seniorką była Ewelina Dymińska. Teraz wraz z nią „starszyzną” drużyny stanowią będzie Ania Szmyd, która naukę po szkole średniej kontuuje w Sanoku.

* **Ani Bentkowskiej nie udało się namówić do powrotu?**

– Nie było tematu – w Zespole Szkół nr 2, gdzie pracuje, ma tak ułożony plan lekcji, że uczy do godzin wieczornych. Nie może więc uczestniczyć w treningach. Musiała też zawiesić prowadzenie zajęć z grupą początkującą, do której sama przyjmowała dziewczęta przed rokiem. Oczywiście nadal jest naszą zawodniczką, więc w każdej chwili może wzmocnić drużynę.

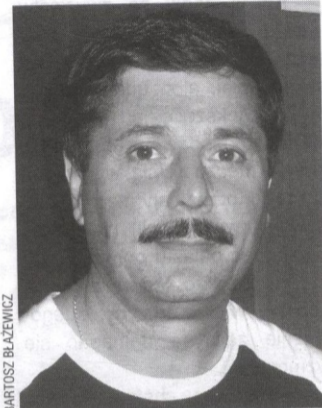
* **A co z siostrami Kucharskimi? Niedawno widziałem je na mieście.**

– Kamila założyła rodzinę, a Kaśka jeszcze studiuje. Naukę kończy w styczniu i jeżeli wróci do Sanoka, to – o ile ją znam – znów będzie do dyspozycji.

* **Jak powinna wyglądać wyjściowa szóstka drużyny?**

– Obok Ewliny Dymińskiej i Ani Szmyd także Basia Bryndza, Ka-

rolina Fedczak, Paulina Drwięga i Justyna Haduch, a na libero Renata Bryndza, młodsza siostra Basi. Krótko trenuje, ale robi bardzo szybkie postępy – za rok lub dwa powinniśmy mieć bardzo dobrą zawodniczkę na tej pozycji.



* **Inauguracyjny mecz sezonu, przegrany 1:3 z ASZ UR Rzeszów, zdaje się świadczyć o tym, że bez Agnieszki Latoś i Karoliny Rojek trudno będzie powtórzyć ubiegłoroczny sukces?**

– Były filarami zespołu, na których opierała się gra. Tak to już u nas jest, że po skończeniu szkoły średniej większość dziewcząt wyjeżdża na studia. Ale my gramy swoje – sądzą, że nadal będziemy walczyć o czołowe lokaty w III lidze.

* **Ile w tym sezonie zgłosił pan drużyn do rozgrywek?**

– Startujemy we wszystkich czterech kategoriach wiekowych, łącznie z kadetkami, których przed rokiem nie mieliśmy. Właśnie one najlepiej rozpoczęły sezon, wygrywając 3 z 4 spotkań. Sądzę, że w każdej grupie możemy plasować się w czołówce.

* **Jaki początek miały juniorki?**

– Rozpoczęliśmy od porażki u siebie z MOSiR-em Jasło, zresztą niemal identycznej jak dzień wcześniej w meczu senierek z AZS-em. Myślę jednak, że była to chwilowa niedyspozycja, bo już dwa dni później pewnie wygraliśmy 3:0 z Karpatami w Krośnie.

* **Na koniec jeszcze pytanie dotyczące pańskiej osoby. Przed tygodniem pisaliśmy o państwu Pietrykach, którzy otrzymali Srebrną Honorową Odznakę Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Wiem, że pan także był w gronie wyróżnionych...**

– Tak, razem pojechaliśmy na uroczystość z okazji 60-lecia Podkarpackiego Okręgowego Związku Piłki Siatkowej w Rzeszowie. Ja otrzymałem Złotą Odznakę za Zasługi dla Sportu nadaną przez Ministra Sportu. Wnioskodawcą był POZPS, jest mi więc szczególnie miło, że moją pracę docenili ludzie, którzy na co dzień profesjonalnie zajmują się piłką siatkową.

Rozmawiał Bartosz Błażewicz

Dwóch na podium

Judocy UKS-u Pantera wznowili starty. Podczas eliminacyjnych zawodów Pucharu Polski Młodzików 2. miejsca wywalczyli Krystian Kręciuchow i Bartłomiej Pitera.

W Wolbromiu udanie pokazali się zwłaszcza Pitera, w najcięższej wadze do 55 kg wygrywając przez ippon 4 z 6 walk. Kręciuchow startował w kategorii do 38 kg. – Na wakacjach chłopcy uczestniczyli w obozie szkoleniowym w Tatrach i widać efekty – powiedział trener Tomasz Bobala. Słabiej poszło pozostałym – Krzysztof Pelc (50 kg) i Marcin Krystyński (55 kg) przegrali pierwsze walki.

ARCHIWUM M. LANGELFELDA



Bartłomiej Pitera (po prawej) zaprezentował w Wolbromiu dobrą formę, wygrywając większość walk.

Turnieje w „odekach”

Kolejne turnieje tenisa stołowego zorganizował Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”.

Do zawodów zgłosiło się około 20 zawodników. Wśród gimnazjalistów wygrał Mateusz Furmankiewicz, wyprzedzając Janusza Rajskiego i Damiana Dąbrowskiego. W kategorii uczniów szkół średnich najlepszy okazał się Bartłomiej Semańczyk. Kolejne miejsca zajęli Mateusz Bacior i Piotr Sławik. Zmagania uczniów podstawówek przełożono na przyszły piątek (godz. 15.30).

Podobny turniej dla wszystkich trzech grup wiekowych organizuje dzisiaj ODK „Puchatek”. Początek o godz. 15.

(b)

Bez niespodzianek

Dwa dni po kobietach rozgrywki Sanockiej Ligi Siatkówek rozpoczęli mężczyźni. Niespodzianek nie było – faworyci wygrywali, nie tylko zresztą na parkiecie...

Z trzech zaplanowanych spotkań w ZS2 rozegrano tylko dwa. Nie doszło do najciekawszego meczu dotychczasowych zwycięzców ligi – najlepszego w czterech poprzednich edycjach Mansardu z pierwszym triumfotorem, drużyną Czerkiesów. – Ci drudzy nie zdołali skompletować składu i zgodnie z regulaminem Mansard otrzymał walkovera – powiedział organizator rozgrywek Krzysztof Sokółowski.

Szóstą edycję ligi rozpoczął mecz z tie-breakiem. Kadeci TSV pokonali Mechanik II, w drugim secie napotykając niespodziewanie silny opór rywali. Zwycięstwo okupione zostało jednak kontuzją Kamila Kocura.

Mimo porażki do zera lepiej zaprezentował się pierwszy zespół Mechanika. Podopieczni Ewy Łękiej sporo krwi napsuli Coolersom, w obydwu setach prowadząc nawet kilkoma punktami. Ostatecznie jednak górę wzięło doświadczenie finalistów poprzedniej edycji.

TSV KADECI – MECHANIK II 2:1 (10, -23, 8)

COOLERSI – MECHANIK I 2:0 (26, 22)

MANSARD – CZERKIESY vo.

Dzisiejsze mecze: Belfer Team – Stomil, Mechanik II – Mansard, Czerkiesy – Coolersi. Początek o godz. 17.

(bart)

Ducha nie gaśmy

O dziwo, mecz z Unią, który miał pokazać siłę KH w konfrontacji z drużynami, z którymi przydzie jej walczyć o utrzymanie w ekstraklasie, nie przyciągnął tłumów. Szkoda, bo mecz był wyrównany, emocjonujący i wart obejrzenia. Przegraliśmy 4-5, przy czym najbardziej sprawiedliwym werdyktem byłby remis ze wskazaniem na KH, a przy lepszym dniu Łukasza Jańca, można go było spokojnie wygrać. Acha, i pod warunkiem, że pełny obiektywizm zachowałby sędzia. Tego zabrakło.

W opiniach obserwatorów rozgrywek PLH zespół z Sanoka uchodzi za lidera jeśli chodzi o grę faul. Bo tak mówią fakty. W każdym niemal meczu KH zbiera ogromny worek kar, większy niż jego przeciwnicy. Gdyby zrobić analizę, okazałoby się, że więcej niż połowę bramek KH stracił, grając w osłabieniu. Trener Andrzej Stowakiewicz właśnie nadmierną ilością kar obarcza uzyskiwane wyniki, tłumaczy wysokie porażki. Nic to jednak nie pomaga. Na pewno jednak pomaga sędziom, którzy dużą ilość kar nakładanych na sanoczian usprawiedliwiają stwierdzeniem: czyżby wszyscy sędziowie uparli się na niszczenie Sanoka? Jedno jest pewne: opinię „zabijaków” trzeba jak najszybciej zmasać. I da się to zrobić, zwłaszcza, że mnóstwo kar są to tzw. kary głupie, bezmyślne oddawanie, chęć zrobienia krzywdy rywalowi, pokazanie „jaki to jestem odważny kozak”. Tak nie można. Zrozumieć to powinni zwłaszcza ci, którzy najczęściej okupują ławkę kar: Bogusław Rapała, Jan Vrtík, Artur Dźoń, Marcin Mazur, Meliherczik, wcześniej Piotr Ciepły.

Nadal na koncie hokeistów KH figuruje tylko jedno zwycięstwo, odniesione w I rundzie nad TKH Toruń (4-3). Bardzo blisko była druga wygrana w meczu z Unią Oświęcim, ale wymknęła się, trochę na własne życzenie, trochę za sprawą sędziego. Powoli zaczyna się krystalizować sytuacja w tabeli i podział na grupę „mocnych” (6) i „słabszych”.

Jest postęp czy go nie ma

Kibice żądni są zwycięstw i takie ich prawo. Ciągłe bity sprawiają, że tylko najmocniejsi są spokojni, albo udają spokojnych. Większość jednak (poza kilkunastoosobową grupą fanów, która w meczu z Unią, wystrojona w szaliki, przez cały mecz dopinguowała swoich idoli) nie potrafi udźwignąć balastu porażek i zaczyna narzekać. Nie widzi żadnej poprawy w grze drużyny, kategorycznie zaczyna domagać się wzmocnień.

— My też chętnie widzieli byśmy w zespole dwóch wyborczych napastników, dwóch dobrych obrońców. Ale najwyczejniej nie stać nas na nich — komentuje temat wzmocnień prezes Jan Oklejewicz. — Poza tym w chwili obecnej nie ma takich gwiazd do wzięcia. Dobrzy hokeiści już gdzieś grają. Poczekajmy do zakończenia II rundy. Może wtedy pojawią się jacyś zawodnicy, godni uwagi. Myślę, że przełom listopada i grudnia będzie okresem szykowania się do play-offów — dodaje prezes. Równocześnie demuntuje informację, którą zanotowały sejsmografy plotkarskie Sanoka, że drużynę wzmocni trzeci bramkarz Podhala Łukasz Zborowski.

Oceniając grę zespołu, widoczna jest poprawa. Zwłaszcza w meczach rozgrywanych w Sa-



W grze naszych hokeistów widać lekką poprawę. Wprawdzie po wygranym meczu z TKH Toruń nie zdobyli więcej punktów, ale już w spotkaniu z Unią Oświęcim bliscy byli remisu.

noku. Wprawdzie nie wszyscy hokeiści grają na najwyższych obrotach, na granicy swych możliwości, ale coraz więcej jest akcji przeprowadzanych na dużej szybkości i z połotem. Zetik, Mermer, Grzesik, Kostecki potrafią napędzić przeciwnikom strachu. Gorzej jest z rozgrywanymi akcjami, gdy drużyna gra w przewadze liczebnej, gorzej też jest z obrońcami, chociaż tu obok fatalnych kiksów zdarzają się momenty dobrej, odpowiedzialnej gry.

Oczywiście to nie znaczy, że są to już szczyty w poziomie gry KH, jak niektórzy malkontenci próbują przekonywać. Na pewno potrafimy grać szybciej, składniej i skuteczniej i takiej właśnie postawy należy oczekiwać od podopiecznych trenera Stowakiewicza.

Trzeba nauczyć się wygrywać

Na szczęście grad porażek nie zatamował drużyny. Wszyscy znają swoje miejsce w szeregu,

ale też są świadomi tego, że przy pełnej koncentracji i walce do końca stać ich na nawiązanie walki co najmniej z kilkoma rywalami. Dowiedli tego w meczu z Unią Oświęcim, a z pewnością w orbicie ich zainteresowań znajdują się jeszcze drużyny KTH Krynica, czy Naprzodu Janów. Bardzo przydałaby się jakaś sensacyjna wygrana, na przykład w najbliższym meczu z Zagłębiem, którego postawa jest jedną z większych niespo-

dzianek tych rozgrywek. Dowodem tego jest drugie miejsce, zajmowane przez nie w tabeli.

Z niespodziankami lepiej sobie radzą nasi przeciwnicy, którzy prawdopodobnie znajdują się, obok KH, w jednej grupie w drugiej fazie rozgrywek. Któż by bowiem przypuszczał, że Naprzód Janów, zajmujący 8 m. w tabeli, pokona lidera i wicemistrza Polski GKS Tychy. A uczynił to 13 października, wygrywając 5-4.

Co zrobić, żeby lepiej grać na wyjazdach? To pytanie, które powinien postawić sobie i drużynie trener Andrzej Stowakiewicz. Jedno wydaje się pewne: zdecydowanie zmniejszyć ilość kar. Niemal w każdym meczu co najmniej połowę czasu gry gramy w osłabieniu. Wtedy to tracimy bramki, a także i siły. Wtedy też tracimy nadzieję na zwycięstwo oraz chęć do walki. Wydaje się też, że zbyt szybko poddajemy się, nie wierząc w możliwość skutecznego dogonienia rywala. Wystarczy, że ten zdobędzie przewagę dwóch goli, żeby drużyna zwątpiła w sens walki i wysiłku.

Jeszcze nic nie jest stracone

Nic się nie stało, gramy dalej. Ekstraklasę trzeba w Sanoku utrzymać i szansa na to nadal istnieje. Ale nie przyjdzie to samo. Ta szansa leży na lodzie. Na pewno nie myśli o spadku Oświęcim, Krynica, czy Janów, ale nie możemy dopuszczać tej myśli do siebie i my. Na pewno nie będzie łatwo. Świadomość tego powinna mobilizować do maksymalnego wysiłku. Przede wszystkim zawodników. Ale także kibiców, działaczy i szkoleniowców. Gra idzie naprawdę o dużą stawkę.

Marian Strus

Kryzys w zenicie

To, że nasi piłkarze zamykają tabelę III ligi, nie jest jeszcze najgorsze. Bardziej smuci kiepski styl gry. Najlepszym przykładem mecz o przysłowiowe 6 punktów z AKS-em Busko Zdrój. Przegrany pomimo „sprzyjających okoliczności”.



Na razie piłkarze Stali są w parterze, ale nie wszystko jeszcze stracone. Głowy do góry — walka o utrzymanie III ligi nadal trwa.

Stalowcy szybko objęli prowadzenie, a pod koniec spotkania mieli idealną okazję na wyrównanie. Za każdym razem w roli głównej wystąpił Ireneusz Gryboś — z wolnego trafiał... Przez prawie godzinę nasza drużyna grała w przewadze liczebnej po tym, jak jeden z rywali zobaczył czerwoną kartkę za faul na Dariuszu Jęczkowskim. Mało jeszcze „uśmiechów losu”? To dodajmy, że goście też zmarnowali karnego. A wcześniej stuprocentowe okazje mieli wspomniany Gryboś i Jęczkowski. Jeżeli jakaś siła wyższa próbowała pomagać naszym pił-

karzom, to jej cierpliwość skończyła się w końcówce, gdy przyjezdni wyprowadzili skuteczną kontrę.

Kibice złorzeczyli, piłkarze opuszczali boisko z nosami na kwintę, działacze z niedowierzaniem kręcili głowami. Nie wytrzymał nerwowo prezes Józef Konieczny, który po meczu podziękował trenerowi Ryszardowi Federkiewiczowi za dotychczasową pracę. Wprawdzie słowa wypowiedziane zostały pod wpływem emocji, ale zarząd klubu utrzymał postanowienie prezesa. W Stali skończył się pewien rozdział...

(b)

Nie było już na co czekać

— kilka pytań do prezesa Stali Józefa Koniecznego

* Podobno podziękował pan trenerowi Federkiewiczowi za pracę zaraz po meczu, w szatni.

— Tak, emocje wzięły górę, bo na grę w spotkaniu z Buskiem „oczy bolały patrzeć”. Oglądałem je razem z kilkoma członkami zarządu i stwierdziliśmy, że tak dalej być nie może, bo trener nie panuje nad drużyną.

* Jedni zapytają, dlaczego decyzja zapadła tak późno, drudzy — jaki sens ma zmiana na dwie kolejki przed końcem rundy?

— Ten sezon od początku układał się dla nas fatalnie, więc już po kilku meczach zaczęliśmy myśleć o zmianie szkoleniowca. Ale potem przyszło sensacyjne zwycięstwo nad Legią Warszawa w Pucharze Polski. Pojawiła się nadzieja na poprawę gry zespołu, potwierdzona pierwszą i jedyną jak dotąd ligową wygraną w Dębicy. Niestety, potem wszystko wróciło do poziomu z początku sezonu. A mecz z Buskiem dopełnił czarę goryczy. Nie było już na co czekać.

* Gdzie pańskim zdaniem tkwiła przyczyna fatalnej gry stalowców? Niekörtzy twierdzą, że podczas obozu w Nowej Sarzynie za bardzo dostali w kość...

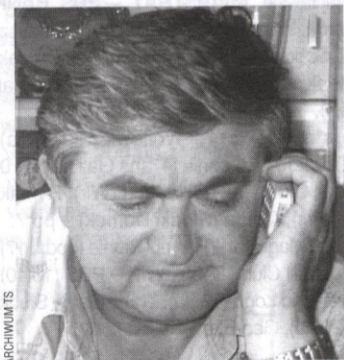
— Prawdą jest, że trenowali mocno, ale raczej nie na tyle, by mogło to mieć wpływ na ich dyspozycję w kontekście całej rundy jesiennej. Moim zdaniem przyczyna tkwi w psychice, zwłaszcza zawodników, którzy mają być motorem napędowym naszego zespołu. Być może kilkuletnie relacje na linii trener — piłkarze spowodowały przysłowiowe „zmęczenie materiału”.

* A jak pan ocenia prawie 3,5-letnią pracę trenera Federkiewicza?

— Różnie to bywało, ale ogólna ocena jest pozytywna. W pierwszym sezonie drużyna bliska była nawiązania walki o awans do III ligi, w drugim cel osiągnęła, a w trzecim zapezentowała się jako solidny III-ligowiec, zajmując miejsce w górnej części tabeli.

* Kto po Federkiewicz?

— Zarząd postanowił, że do końca rundy jesiennej drużynę poprowadzi dotychczasowy asystent Ryszard Pytlowany. Potem podejmiemy decyzję, co do tego, kto będzie nowym trenerem. Oprócz trenera Pytlowanego w grę wchodzi: Marek Biega, Maciej Bukład w parze z Piotrem Kotem oraz Zdzisław Napieracz i trener, którego personalio-



na razie nie zdradzę, a który ma na koncie pracę w Górniku Łęczna.

* Zdaniem niektórych kibiców powrót do IV ligi jest już niemal przesądzony...

— Nie przesadzajmy — przed nami jeszcze dwa mecze jesienne, a potem cała runda rewanżowa. Na pewno nie odpuścimy — dopóki są szanse teoretyczne, będziemy walczyć o utrzymanie.

Rozm. Bartosz Błażewicz

Zatopić Arkę!

Choć drużyna Stali tkwi w głębokim kryzysie, prawdziwi kibice na pewno się od niej nie odwrócą. Zwłaszcza, że już we wtorek (godz. 13) spotkanie 1/8 Pucharu Polski z Arką Gdynia. Pokonaliśmy Legię, możemy i Arkę!

Wrześniowy pojedynek z Legią Warszawa na stałe wszedł do annałów sanockiego sportu, zyskując miano „Cudu nad Sanem”. Ponoć nic dwa razy się nie zdarza, ale skoro ograliśmy mistrza Polski, to czekają nas już tylko teoretycznie łatwiejsi rywale. Trzeba też pamiętać o dyżurnym powiedzeniu sportowych komentatorów, iż „puchary rządzą się swoimi prawami”. Stąd też wiara sanockich kibiców, że nasi piłkarze potrafią pokonać i drużynę z Gdyni. Dałoby to awans do ćwierćfinału rozgrywek. — Oczywiście nie jesteśmy faworytem, ale też nie stoimy na straconej pozycji. Podobnie jak w spotkaniu z warszawiakami powalczymy o wygraną — zapewnia prezes Konieczny.

Będzie to mecz drużyn przeżywających wyraźny kryzys. Zarówno Stal jak i Arka mają na koncie zaledwie po jednym ligowym zwycięstwie w obecnym sezonie. Dla obydwu zespołów pucharowa potyczka jest więc znakomitą okazją do przełamania fatalnej serii i podreperowania nadszarpniętego morale. Arka na pewno przy-

jedzie w możliwie najsilniejszym składzie, a jej piłkarze — pamiętając, co spotkało legionistów — przystąpią do gry maksymalnie zmobilizowani. Nogi nie odstawią też stalowcy, którzy poznali już wspólny smak zwycięstwa nad znacznie wyżej notowanym rywalem. I mają wielką ochotę na replay.

Mecz z Arką nie cieszy się tak dużym zainteresowaniem jak spotkanie z Legią, ale oczywiście biletów już nie ma. Sprzedano 2200 sztuk, z czego 100 zarezerwowali kibice Arki. Pamiętając o dobrych stosunkach szalikowców obydwu klubów, spotkanie powinno przebiegać w przyjaznej atmosferze. Porządku znów pilnować będzie około 100 ochroniarzy. — Przewidzieliśmy nieco skromniejszą oprawę meczu, w zamian będzie losowanie nagród dla kibiców. Przy okazji chcę do nich zaapelować, by nie odsuwali się od drużyny w momencie kryzysu. Wasz doping jest bardzo potrzebny — mówi prezes Konieczny.

„Wierchy”, wtorek, godz. 13. Obecność obowiązkowa, kolejna sensacja możliwa.

Bartosz Błażewicz